

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii
weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Włodzimierz Kulczycki.
— Wet. pow. Zygmunt Markowski. — As. wet. Julian Wójcik.

Przyczynek do Weterynaryi Mandzuro-Chińskiej,

podał P. B.

(Dokończenie).

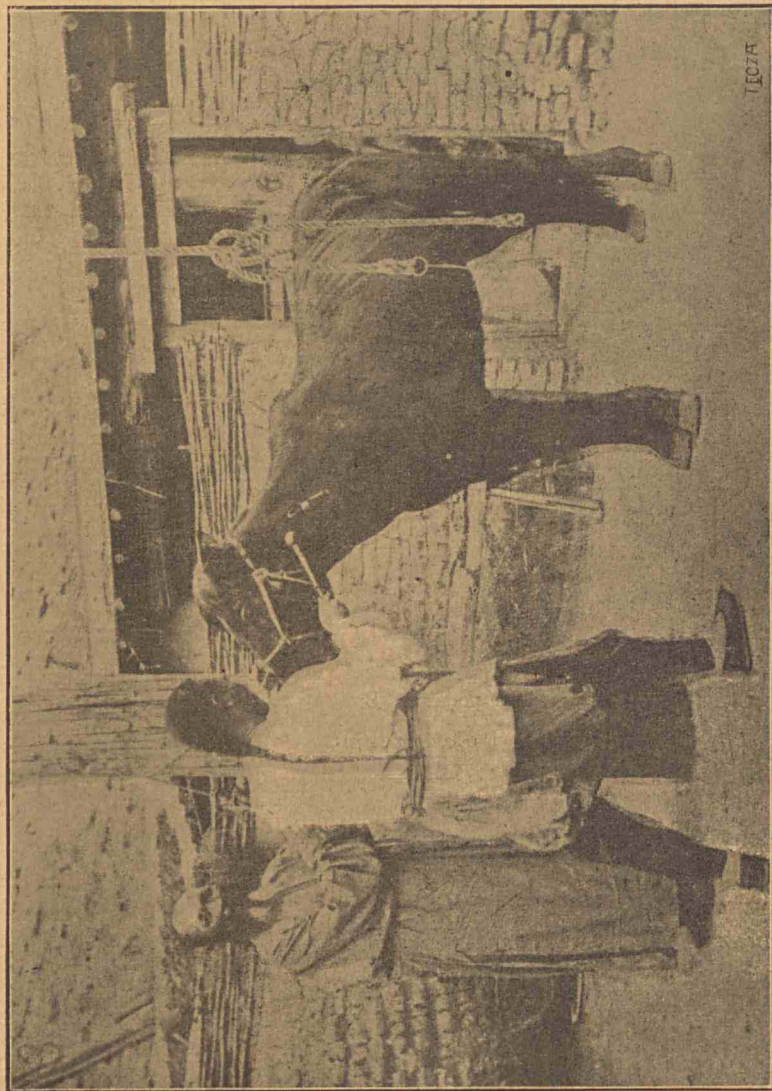
Sceny przedstawione na fotogramach dzieją się w ścianach lecznicy dla zwierząt. Towarzyszy im, jak to widzimy, dobry humor członków zespołu tej szanownej instytucyi.

Obraz 4-ty przedstawia dokonywanie operacyi upustu krwi, zabiegu jak świat stary — starego i jak świat szeroki szeroko rozpowszechnionego. Warkoczowy operator rozstawiwszy nogi, uderza w żyłę szyjową konia, któremu żebra sterczą, (nieprzymierzając jak „konikowi“ z pode Lwowa. *Przyp. red.*) puszczałem, podobnem do europejskiej buławki.

W oprawę drewnianą wstawiony lancet i unieruchomiony pierścieniem z łyka, reprezentuje puszczało.

Uderzając owem puszczałem, operator przecina ściankę żyły szyjowej ku wielkiemu zadowoleniu psa, który z apetytem liże płynącą na obrazie 5-tym krew, i ku większemu jeszcze zado-

wolaniu operatora, okropnie szczęśliwego, że udało mu się zupełnie pomyślnie puścić krew narzędziem, którego europejski weterynarz nie umiałby użyć bez wielkiego dla siebie blamażu.

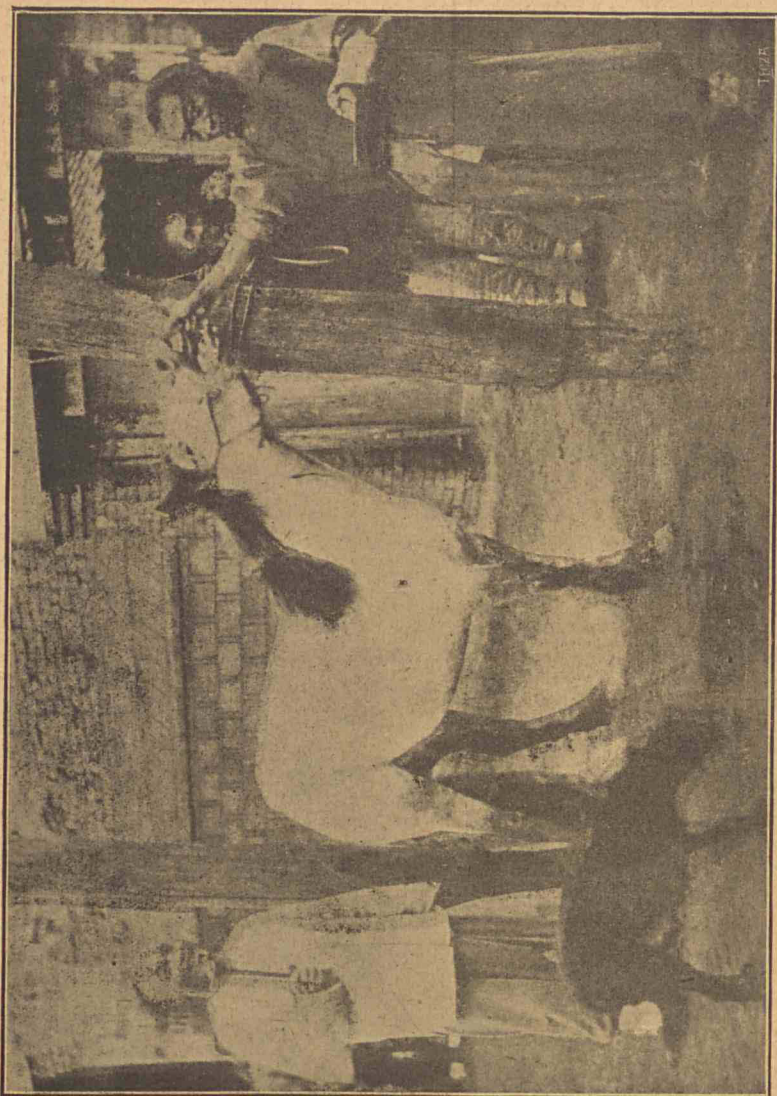


Obraz 4. Wykonywanie upustu krwi u konia w lecznicy mandżurskiej.

Operacja w mowie będąca, uskutecznia się tradycyjnie przy wielu cierpieniach nawet wtedy, gdy z naszego punktu widzenia przeciwskazanie jej się należy.

Gdy u nas nadużycie w tym kierunku popełniane uważa się obecnie za przeżytek, w Chinach puszczenie krwi trwa w całej pełni

Należy też to zaznaczyć, że zapatrywania chińskie na wiele spraw a zaś w ich rzędzie na sztukę leczniczą, służyć¹⁰¹ mogą za



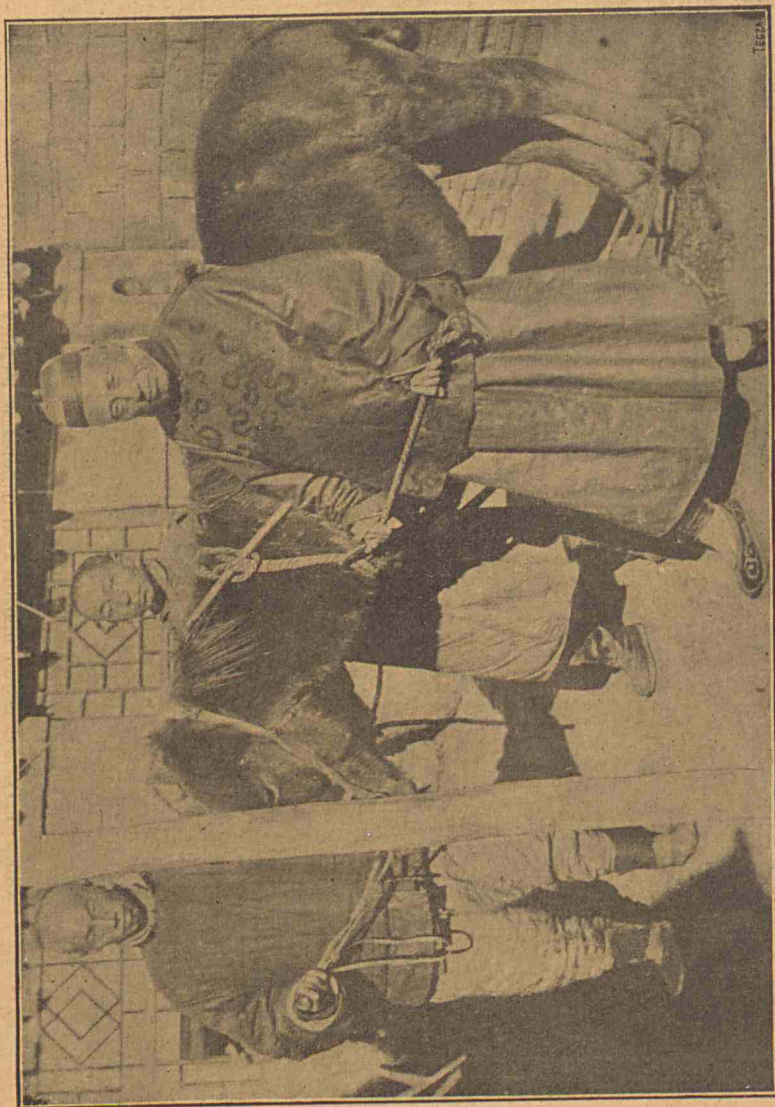
Obraz 5. Po wykonaniu upustu krwi u konia w lecznicy mandzurskiej.

dowód przeżytków przez lud u nas pielęgnowanych na zasadzie nawyknień.

6. i 7. Dwa te obrazy ilustrują sposób ubezwładnienia koni oraz dokonywania kastracyi.

Różne sposoby wałszczenia samców, prócz historycznego zainteresowania się fachowców, winne byłyby być uwzględnione przez

etnografów, jako wskazówki pochodzenia postępowego ludzi; ci bowiem już w zaraniu rozwoju wyzyskali ku celom praktycznym bezpieczeństwo istot roboczych.



Obraz 6. Przygotowanie do położenia konia dla kastracyi.

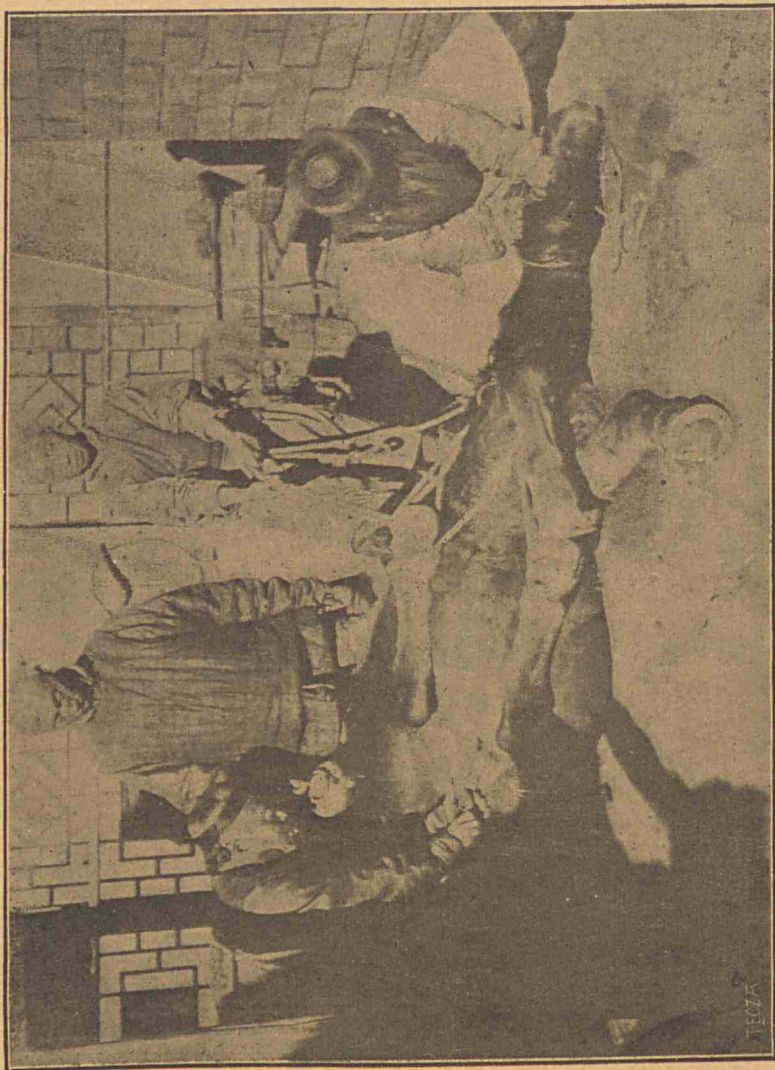
Rzeźnicy swoje wpływy przy dworze pekińskim okupują utratą całego narządu płciowego.

Chiński sposób wałszczenia zbliża się do sposobu przy pomocy „leszczotek“.

Przy działaniu dwu dębowych półmetrowych listew dokonywu-

jący kastracyi zgniata obnażony sznurek nasienny i odeń, nożem w kształcie listka sercowatego, oddziela jądro.

W danym wypadku mamy do czynienia z działaniem odosobnionem leszczotki i emaskulatora.



Obraz 7. Kastracya konia.

Taniość i prostota chińska znalazły zespół w instrumencie pro f. Królikowskiego oraz w emaskulatorze.

Nie udało się nam zapoznać i nie słyszeliśmy żeby wążaszenie sposobem przyjętym w Chinach pociągało za sobą jakiegokolwiek powikłania a tem bardziej zejścia śmiertelne,

8. Kastracyi dokonywują chińscy fachowcy zarówno i osobnikom żeńskim trzody chlewnej. Rękoczyn ten ilustruje obraz 8.



Obraz 8. Kastracya świnki.

Z fotogramu widzimy, iż sposób kładzenia świnki wcale jest różny od sposobu, który opisuje w najstarszych swych podręcznikach Heriŋg, gdy mówi o chińskiej metodzie kastracyi świń. Tam bowiem świnkę operator wiesza za tylne nogi na rodzaju wieszaka,

gdy tutaj operacja odbywa się wprost na ziemi, na zwierzęciu przy ciśniętem, niemal miażdżonem stopami operatora.

Nakłuciami przy pomocy stalowych ostrych igieł oraz przyżeganiem również rozpalonemi igłami chińscy zoojatrzy posługują się często przy wielu cierpieniach zwłaszcza przy obrzękach, nowotworach przetokach itp. Większych wszakże operacyj nie uskuteczniają.

Czyto u ludzi czy też u zwierząt stosują metodę wyczekującą zalecając maście, plastry, moksy, przeważnie zaś aplikują leki do wewnątrz. W skład leków najczęściej wchodzi przetrzone części roślin z domieszką istot świata zwierzęcego jako są np. owady, żaby, węże, w stanie wysuszonym; w mniejszym zakresie sole, metale lub minerały, np. kawałeczki stali, miedzi itp.

Znajomość jednak składowych części danej rośliny lub danego okazu farmaceutycznego ze świata zwierzęcego zupełnie fachowcom jest obcą, oni stosują pewny lek ze względu na wiekową tradycję.

Wskazemy dla przykładu na nader popularny lek — korzeń z eń-szeń albo inaczej in-szeń¹⁾.

Korzeń ów żeń-szeń otrzymuje się z rośliny *Panax* należącej do rodziny Araliowatych (*Araliaceae*) roślin podobnych do baldaszkowatych, obejmujących rośliny zielne trwałe w korzeniu.

Na wschodzie znany jest *Panax giuseng* — tj. istotny żeńszeń, najcenniejszy; następnie *Panax pseudo giuseng*, *P. japonicus* i *P. quinquefolium*. Najbardziej jest poszukiwany *P. giuseng*, który rośnie dziko w Chinach, Mandżuryi i w kraju Usuryjskim.

Rozbiór chemiczny rzezonego korzenia wskazuje, że brak w nim pierwiastka cennego pod względem leczniczym. Nie mniej w Chinach stosują go z powodzeniem, jako lek skuteczny przy wielu cierpieniach.

Ma to miejsce i przy wszystkich środkach leczniczych, skład chemiczny nie decyduje o wartości ich leczniczej, jest to fantazyja i rutyna wiekowa.

Należy podziwiać rażącą różnicę światopoglądów Chińczyków a Aryjów, jednakże ci pierwsi, mimo to stanowią potężny odłam ludzkości olbrzymio ilościowy i jakościowo samoistny w swym całości kształcie.

Weterynaryja chińska stanowi kartę kulturalną ściśle dopasowaną do całości cywilizacyjnej państwa syna nieba i obywateli warkoczowych.

To też we właściwym oświeceniu należy ją rozpatrywać bez powoływania się na analogię z weterynaryją europejską. *P. B.*

¹⁾ „in“ albo „zeń“ — człowiek; „szeń“ korzeń — tj. korzeń posiadający kształt człowieka.

P. S. Przypatrując się uważnie 6-mu i 7-mu obrazowi, które przedstawiają wskazanie sposobu unieruchomienia nóg tylnych i kładzenia konia do kastracyi, uderza w oczy wielkie jego podobieństwo do sposobu kładzenia koni, który nazwałem sposobem miskolskim, a opisanym w Nr. 1 *Przeglądu weterynarskiego* z r. 1899 przez kol. Jana Laicika. Rysunek tam załączony różni się tem tylko od rysunków niniejszych, że na tych ostatnich sznury od pętli nałożonej na szyję, zbiegając między odnóżami przednimi nie przechodzą po pod pętami, lecz wprost idą do kończyn tylnych, które zupełnie tak samo opasują w pęcinach, każdą oddzielnie, jak przy sposobie miskolskim.

I przy tym i przy tamtym sposobie koń może być powalony albo na bok, albo na grzbiet, a odnoża tylne mogą być szeroko rozchylone, co właśnie stanowi cechę i dobrą stronę miskolskiego sposobu. Nogi przednie przy chińskim sposobie, zdają się być niczem nie skrępowane. — Pomińmy te odnoża przednie, — to okaże się, że obiedwie metody są identyczne: najpierw pętla założona na szyję (przy chińskiej metodzie we właściwy sobie a dowcipny sposób) — następnie od pętli tej schodzą pod pierś, między nogi przednie, dwa końce sznura aż pomiędzy odnoża tylne, poczem każdy z nich obejmuje po swej stronie odpowiednią pęcinę, ztąd wraca do pętli szyjowej, (znowu każdy po swej stronie), przechodzi przez nią i dostaje do rąk pomocników, stojących po obu bokach konia. W chwili kładzenia konia obadwaj pomocnicy ciągną końce sznurów ku tyłowi, gdy trzeci pomocnik trzyma konia za uzdę, przy pysku. Jest to według mego zdania identyczność.

Wprawdzie w sposobie miskolskim sznury po obejściu pęciny tylnych nie przechodzą przez pętlę szyjową lecz prawy po nad karkiem konia dostaje się do rąk pomocnika lewego, lewy zaś do rąk pomocnika prawego i ciągnięte są ku przodowi, ale za to w zwykłej węgierskiej metodzie kładzenia widzimy, iż sznur po obejściu obudwu pęciny przechodzi przez pętlę szyjową i ciągnięty jest w tył, czyli, że zwykła metoda węgierska — i węgierska — miskolcz, sumując się, dają metodę chińską.

Istnienie w różnych miejscach globu podobnego a tak złożonego sposobu kładzenia zwierząt nie może być brane na karb przypadkowości w pomyśle, pomimo, iż przestrzeń rozdzielająca obiedwie miejscowości wynosi 106° długości geograficznej. Podobieństwo to, musi być spowodowane wspólnem źródłem, z którego pochodzą obiedwie metody. Twierdzenie może bardzo śmiałe, a jednak

Stanisław Królikowski.

Nietypowa postać malaryi bydła rogatego (piroplazmozy),

podał

J. Kowalewski,

Dyrektor Centralnej rzeźni w Taszkencie.

(Ciąg dalszy).

Zmiany anatomiczne przy seceyi.

Oprócz zmian, wyżej opisanych na wargach i w jamie pyskowej spotykają się podobne zmiany i w górnej części przełyku; zwykle przedstawiają się one na fałdach błony śluzowej w postaci małych plamek biało-żółtawych, serowatego nalotu, po zdjęciu którego widzimy maleńkie powierzchowne nadżerki. Błona śluzowa dolnych części kanału pokarmowego (żołądka i jelit) silnie przekrwiona, obrznięta, pokryta tu i tam ciemnymi wybroczynami: blaszki Payer'a silnie obrznięte, *areolatio*; czasami pokryte żółto-szarawym nalotem, po zdjęciu którego dają się zauważyć wybroczyny.

Zawartość jelit, a czasami i kiszek grubych (okrężnica) krwawo zabarwiona (*enteritis haemorrhagica*). Sieć czasami pokryta wybroczynami; wątroba barwy żółtej, szafranowej, lub przypominającej gumi gutę; czasami powiększona z zakrąglonemi brzegami; rozmiękczony jej miąższ łatwo daje się rozrywać palcami, w kanałach żółciowych spotykają się często motylce, pęcherz żółciowy zwykle silnie powiększony i wypełniony ciemną, niekiedy krwawo zabarwioną i gęstszą niż prawidłowa żółcią, nerki czasami powiększone, warstwa korowa ich przekrwiona, wybroczyny zarówno na powierzchni jak i wewnątrz, śledziona w rzadkich wypadkach nieco powiększona i obrznięta, zwykle zaś rozmiary jej są prawidłowe, ale miąższ zawsze rozmiękczony, czasami (rzadko) nawet prawie płynny, ciemnoczerwonej, prawie czarnej barwy, ubieleczkowanie i ciała Malpigiego jednak widoczne; pod błoną surowiczą śledziony czasami wybroczyny, pęcherz moczowy w większej części wypadków bardzo mało zawiera moczu, którego barwa albo normalna, albo nieco ciemniejsza, brunatno-żółta, w rzadkich wypadkach barwy wina reńskiego, błona śluzowa pęcherza, prawie zawsze zmieniona, oprócz przekrwienia i maleńkich punkikowatych wybroczyn, zdarzają się na niej ciemnoczerwone ogniska wybroczynowe, różnej wielkości, czasami pokryta jest biało-szarym nalotem, worek osierdziowy po większej części nie zmieniony, osierdzie czasami, a wsierdzie zawsze usiane małymi ciemno-czerwonymi wybroczynami, które w rzadkich wypadkach napotykają się i w mięśniu sercowym; muskulatura szkieletu zwykle prawidłowa, w jednym wypadku znaleźliśmy w mięśniach okolicy pier-

siowej liczne ciemno-czerwone wybroczyny, wielkości ziarnka grochu. Gruczoły chłonne zwykle prawidłowe, zdarzają się jednak w oddzielnych gruczołach małe wybroczyny. Krew w sercu zwykle ciemna (asfiktyczna), w niektórych erytrocytach mikroskop wykazuje gruszkowate, a częściej okrągłe postacie „piroplasma bigeminum.“

Niestety pomimo, że otwieraliśmy kilkanaście trupów, jednak dla braku drobnowida i odpowiedniej pracowni przy rzeźni, badanie krwi udało się przeprowadzić zaledwie w kilku tylko wypadkach. Płuca zawsze przekrwione, czasami w stanie obrzęku, a nawet rozwijającego się zwątrobia.

Z licznych opisów wypadków klinicznych i protokołów sekcji, jakie posiadamy, przytoczymy kilka, najbardziej najwięcej charakterystyczne.

Wypadek I-szy.

28. listopada r. z. dokonaliśmy sekcji trupa krowy, kupionej przed kilkoma dniami na rynku przez jednego z sartów ze starego Taszkientu.

Krowa liczyła 12 lat, czarna, oczy zapadłe, powierzchnia spojówek powiekowych pokryta skąpą ilością cieczy ropiastej, błona śluzowa pochwy gdzieniegdzie pokryta wybroczynami, na wardze dolnej około kątów warg różnej wielkości powierzchowne płaskie, lub szczelinowate nadżerki, niektóre z nich bardzo małe i płytkie błona śluzowa podniebienia i policzków słabo przekrwiona, także zmiany na grzbietowej powierzchni języka i w gardzieli. Księgi twarde, nabłonek ich listków odpadł; błona śluzowa ślazu silnie przekrwiona, obrzmiała, w części wypustowej pokryta prawie czarnymi punkcikowatymi wybroczynami, dzięki którym wygląda jakby posypana ziarnkami tłuczonego pieprzu. Błona śluzowa cienkich kiszek pokryta wybroczynami, przekrwiona, naczynia jej drzewkowato nastrzykane; gruczołki Payer'a obrzmiałe (areolatio), błona śluzowa prostaty przekrwiona, usiana wybroczynami, wątroba żółto-szafranowej barwy, kanały żółciowe rozszerzone (motylce), miąższ jej miękki, pęcherz żółciowy silnie przepełniony zielonawo-żółtą żółcią. Śledziona rozmiarów prawidłowych, miąższ jej rozmiękczony prawie czarny, beleczkowanie widoczne, nerki nie powiększone, przekrwione, szczególnie warstwa korowa. Pęcherz moczowy prawie pusty, zawiera nie więcej jak łyżkę stołową brunatnego moczu, na błonie śluzowej jego naczynia silnie nastrzykane w 2-ch miejscach wybroczyny, jedna z nich mająca około 2 centymetrów długości, pokryta biało-szarawym nalotem. Płuca silnie przekrwione, na wsier-

dziu lewej połowy serca punkcikowate wybroczyny, krew półskrzepła, ciemna, mięsień sercowy wiotki.

Wypadek II-gi.

Krowy jednego z Sartów, 3. grudnia przypędzone zostały do zakładu kwarantannowego z targowiska dla obserwacji. Obserwacja dokonana w ciągu 4-ch dni wykazała 3. grudnia ciepłotę 41.2°, 4. grudnia 41.0°, 5. grudnia 41.3° 6. grudnia 40.70° i spada do 36.0°. Drżenie mięśni w okolicy łopatek i bioder; napozór krowa ożywiona i uważna, ciągle leży, pokarm przyjmuje niechętnie i w małej ilości, pragnienie zwiększone, spojówki żółto-zabarwione, biegunka, odchody stolcowe ciemne, podczas następných dni zupełny brak łaknienia i odżywiania; tętno przyspieszone i słabe; od czasu do czasu zwierzę silnie rozdrażnione rzuca się na obcych ludzi, oddech przyspieszony, czasami jęczenie i zgrzytanie zębów, zwierzę silnie mizernieje, chód chwiejny, oczy wciągnięte do oczodołów, na 5-ty dzień, przy stanie zupełnego zapadu, nastąpiła śmierć.

Sekcja: krowa lat 3, czarna, wychudzona, spojówki żółto zabarwione, na błonie śluzowej wargi dolnej w 2-ch miejscach małe ubytki przybłonka wielkości ziarenka owsa, błona śluzowa jamy pyskowej słabo przekrwiona, na języku i gardzieli również przekrwiona, pokryta warstwą śluzu, księgi twarde, nabłonek odpadł, 4-ty żołądek napełniony płynną karmą, błona śluzowa w okolicy wypustowej przekrwiona i pokryta ciemno-czerwonymi, prawie czarnymi wybroczynami, w niektórych miejscach ponad niemi brak przybłonka (powierzchnowe wrzodziki), sieć pokryta różowemi wybroczynami, naczynia krwionośne otrzewnej cienkich kiszek nastrzykane, zawartość jelit zabarwiona różowo, błona śluzowa ich silnie przekrwiona z nastrzykanemi drzewkowato naczyniami i małemi wybroczynami; blaszki Payer'a obrzmiałe, pokryte szaro-żółtym nalotem, pod którym znajdują się małe wybroczyny, gdzieniegdzie dają się widzieć maleńkie wrzodziki (Enteritis follicularis ulcerosa), w kiszkach grubych przekrwienie; wątroba żółta, rozmięczona, kanały żółciowe z przyczyny motylic rozszerzone, o ścianach zgrubiałych, pęcherzyk 2 razy większy od prawidłowego, żółć ciemno zabarwiona, jego błona śluzowa pęcherza zażółcona i usiana licznemi punkcikowemi wybroczynami, naczynia jej nastrzykane, nerki przekrwione, trochę powiększone i pokryte wybroczynami, pęcherz moczowy zawiera trochę buro-żółtego moczu, naczynia błony śluzowej pęcherza nastrzykane, w sercu miękkie, czerwone skrzepy, krew nieco jaśniejsza niż zwykle, na lewem wsiertdziu bardzo dużo maleńkich wybroczyn, płuca silnie przekrwione, pod ich opłucną wybroczyny, błona śluzowa

tchawicy i oskrzeli silnie nastrzykana, śledziona nieco powiększona, miąższ jej miękki ciemno-czerwonawej barwy, mięśnie szkieletu i gruczoły chłonne bez zmiany.

Wypadek III-ci.

16. stycznia z destylarni P-na w Taszkencie, gdzie na braźe znajdowało się stado bydła pp. Solanko i Polinarczyka dostawiono 3 trupy 3 i 4-letnich byczków, z których u jednego znaleziono zmiany na wardze dolnej. Szczegółowa sekcya tego trupa została dokonana przez trzech weterynarzy. We wspomnianej destylarni znajdowała się partya bydła złożona z 597 głów, zakupionego w obwodzie semireczyńskim i postawiona na brahę w listopadzie.

Do partyi tej 57 sztuk młodego bydła na tydzień przed wystąpieniem epizoocyi zostało kupionych na targowisku w Taszkencie i w niej to dostrzeżono pierwsze wypadki choroby.

Od 16. stycznia do 15. lutego r. b. padły 103 sztuki bydła, z których na kilkunastu (około 15) dokonano sekcji. Warunki higieniczne, w których znajdowało się bydło, były fatalne; stało ono pogrążone w błocie i wilgoci, pogoda też była bardzo zła, deszcze naprzemian ze śniegiem. Oprócz 103 sztuk, które zgnęły w zakładzie P-na, padło jeszcze 7 sztuk z partyi młodego bydła złożonego z 86 głów, a trzymanego w kwarantannie przy rzeźni.

U bydła przebywającego w kwarantannie, nastąpiło u niektórych sztuk znaczne wychudnienie, kaszel, gorączka, zapalenie spojówek i niezyt nosowy; u wielu sztuk świerzbiecie i liczne podrapania na skórze. Chód chwiejny i chęć do leżenia. Epizoocya u P-na z powodu wielkiej podobizny do księgosuszu zrobiła nie mało alarmu pomiędzy weterynarzami i tylko dzięki drobnowidowemu badaniu krwi udało się zrobić rozpoznanie „piroplazmozy.“

Secycja: trup byczka 4-letniego, ciemno-burego; ogon zawalany ciemnymi, rzadkimi odchodami, wypływu z jamy pyskowej i nosa nie było; spojówka przekrwiona z żółtawym odcieniem, pokryta skąpą ilością ropiastej materji, błona śluzowa wargi dolnej przekrwiona, w bliskości brzegu zębodołowego małe płaskie nadżerki, nieco większa znajdowała się i na wardze górnej.

Błona śluzowa jamy pyskowej w stanie rozlanego przekrwienia, tu i ówdzie wybroczyny, zwacz przepełniony karmą (wywarem), księgi twarde, nabłonek ich odpadł, błona śluzowa 4-go żołądka w okolicy wypustowej silnie przekrwiona, ciemno czerwonej barwy w różnych miejscach wybroczyny, mające postać ziarenek czarnego, stłuczonego pieprzu; w jednym miejscu małe owrzodzenie, pokryte szaro-białą wydzieliną ropną, błona śluzowa kiszek cienkich prze-

krwiona, blaszki Payer'a nabrzękłe, na niektórych z nich widzieć się daje areolatio i usianie wybroczynami, pokryte są masą ropiastą. Śledziona nieco powiększona, mięsz rozmięczony, ciemno zabarwiony, beleczi widoczne, wątroba żółto-bura, powiększona, brzegi jej zaokrąglone, w kanałach żółciowych motylce, mięsz jej ubogi krwią, pęcherzyk żółciowy dwa razy większy niż w stanie prawidłowym, żółć gęstsza niż zwykle, nerki trochę powiększone, mocno przekrwione, granice między warstwami widoczne, pojedyncze zraziki ciemne; pęcherz moczowy zawiera trochę moczu ciemniejszego niż prawidłowy, pod opłucną rozrzucone, plamkowate wybroczyny, w płucach niski stopień rozedmy i obrzęku, na lewem wśierdziu i na przegrodzie punkcikowate wybroczyny. Krew w sercu nie skrzepła, ciemna (asfiktyczna). Badanie drobnowidowe krwi wykazało obecność w kilku erytrocytach piroplasma bigeminum formy okrągłej.

(Dok. n.)

Wystawa targowa bydła rozplodowego i nierogacizny we Lwowie.

urządzona staraniem komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego
w czasie od 5. do 8. maja 1906 r.

(Dokończenie.)

Działem niezmiernej wagi dla hodowli włościańskiej były na wystawie buhaje stacyjne. Wystawiono ich 50, mianowicie 11 buhaji pełnej krwi simenthal, 36 półkrwi oldenburgów. W ogólności można o nich powiedzieć, że są materiałem dobrym, mając na względzie, że z ilości buhaji po Galicyi rozmieszczonych (około 400) nie były to okazy specjalnie na wystawę wybrane ale te, które można było najłatwiej i najtaniej do Lwowa przetransportować, nadto, że materiał ten nie jest używany do obór zarodowych, ale tylko dla bydła włościańskiego i zwykłego dworskiego. Za dodatnią pracę w tym kierunku, osiągniętą w czasie stosunkowo krótkim, należy się Towarzystwu Gospodarskiemu pełne uznanie,

Ogólne jednak dodatnie wrażenie niech nas wcale nie upoważnia do optymizmu pod tym względem, gdyż wiele jeszcze zostaje do zrobienia, wiele do poprawienia. Były wprawdzie na wystawie okazy bez zarzutu i prawie bez zarzutu, wiele jednak zdradzało wady (nie mówię tu o kondycyi wystawowej, gdyż ta była dobrą), a następujące uwagi odnoszą się częściowo do wyboru materiału hodowlanego, w głównej jednak mierze do tych, których opiece

buhaje stacyjne są powierzone. Pamiętajmy o tej zasadzie hodowlanej, że samiec do rozplodu przeznaczony wymaga ogromnej opieki i wzorowej pielęgnacji, by zawsze odpowiadał swemu celowi; przecież nikt nie zaprzeczy, że np. koń angielski pełnej krwi, który przez szereg lat odnosił zwycięstwa po różnych miastach Europy, ostatnim przyjdzie do mety, gdy przez rok jeden zostanie poruczony opiece osoby, która go, czy z nieświadomości, czy z lenistwa lub z innego powodu nieodpowiednio utrzymywać będzie.

To co niżej jest powiedzianem niech nie będzie wyrazem złośliwej krytyki, ale raczej przypomnieniem Szanownemu Czytelnikowi, w jakim kierunku, w przyszłości pracować należy.

Wady zauważone u wielu okazów są następujące: w następstwie niewłaściwego odżywienia i braku ruchu zbytnia opasłość i brzuch rozepchany, a jedno i drugie u reproduktora jest wielkim błędem. Słomy podawać jak najmniej i to tylko w postaci sieczi, siano i paszę posilne w odpowiedniej ilości i o ile możności pozwalając buhajowi używać jak najwięcej swobody i ruchu na wolnym powietrzu, to są środki wiodące do poprawy pod tym i pod wielu innymi względami. Kilka okazów posiadało za duże głowy, inne za słabo rozwiniętą klatkę piersiową. Wiele zostaje do życzenia co do linii grzbietowej, tę jednak żadaną idealną równość nie tak łatwo napotkać można u buhaji i w krajach, gdzie hodowla bydła osiągnęła najwyższy stopień rozkwitu. Toż samo odnosi się i do budowy zadu, który powinien być jak najdłuższy, najszerszy i najgłębszy, przy tem równy, nie spadzisty i nie zbyt zwężający się ku tyłowi, taki zad napotyka się stosunkowo rzadko, a poprawienie tej ujemnej strony buhaji tak stacyjnych, jak włościańskich, jest jednym z głównych zadań tych wszystkich, którzy dbać winni o podniesienie hodowli krajowej. Wreszcie u niektórych buhaji można było zauważyć nieprawidłową budowę i ustawienie kończyn, tudzież za grube kości (może po przebytej rhachitis); odpowiednie dbanie o czystość kończyn, trzymanie buhaja zwłaszcza w pierwszych miesiącach życia, jak najmniej w ciemnych i wilgotnych stajniach, a natomiast danie mu jak najwięcej swobodnego ruchu, to są środki, które nie dopuszczają do wytwarzania się wadliwych kończyn.

Wystawione sztuki były prawie wszystkie duże, niektóre wprost kolosy o żywej wadze 1000 klg. Tłumaczy się to tem, że w naszym kraju poszukiwane jest dzisiaj bydło duże, podczas gdy średnie i małe nie ma takiego popytu. Czy ogromnego buhaja można puścić na małą krowę włościańską, zależy to od wielu okoliczności jakiej rasy jest krowa w stosunku do buhaja, jaką ten ma głowę, jak krowa ma rozrośnięty tył, jak dotąd przebywała porody, jakie buhaj

dawał dotąd cielęta etc. i co bardzo ważne, jak odstanawia. Sama wielkość buhaja w stosunku do małej krowy nie powinna wcale odstraszać hodowcy, gdyż wiadomą jest rzeczą, że niejeden buhaj nawet 1000 klg. ważący skacze tak lekko i zgrabnie, że nawet małej i wątłej krowy nie uszkodzi i na odwrót są buhaje o małej wadze, odstanawiające jednak tak źle i ciężko, iż prawie każda krowa, nawet mocna, odnosi uszkodzenie.

Z wystawionych 50 buhaji otrzymało 39 nagrody pieniężne, mianowicie: 6 nagród po 150 koron, 7 po 100, a 26 po 50 koron.

Po 150 koron otrzymali: buhaj simental, 3 $\frac{1}{2}$ lat, Koczerczuk Michał, oddział w Nadwornie; buhaj półkrwi simental, 2 $\frac{1}{2}$ lat, Koch Georg, Bretheim ad Majdan górny, oddział w Nadwornie; buhaj półkrwi simental, jasno-żółty, waga 780 kg., 3 la a, Stanisław Puntschert, Rozważ p. Biały Kamień; buhaj pełnej krwi simenthal 1 $\frac{1}{3}$ lat, Kajetan Abgarowicz, Dubienko; buhaj półkrwi simenthal, 2 $\frac{1}{2}$ lat, Jędrzej Mermer z Beska, oddział rudecki; buhaj półkrwi oldenburg, czarno-biały, 4 lata, stacya w Dubanowicach, oddział rudecki.

Pozostaje nam wreszcie do omówienia trzoda chlewna. Chlewni zarodowych i centralnych yorkshirów przeważnie pełnej krwi było wystawionych 20. Materyały w ogóle dobre i jednolite. Dyplom honorowy i medal srebrny otrzymała w ostatnich czasach założona chlewnia zarodowa Jana Sołowija w Lipniku. Medale srebrne udzielono: szkole rolniczej w Bereźnicy, chlewni centralnej w Lipnikach i chlewni Turnau'a z Urzejowic. Inni wystawcy zostali odznaczeni medalami brązowymi, listami pochwalnymi i nagrodami pieniężnymi.

Aczkolwiek dzisiaj jeszcze w środkowej Europie yorkshiry w hodowli nierogacizny mają wielkie znaczenie, to jednak w ostatnich czasach coraz bardziej podnoszą się głosy hodowców przeciw tej rasie; zwłaszcza w Niemczech stracił yorkshire obecnie bardzo na swej reputacji zootechnicznej a ruch ten, żeby się tak wyrazić, przeciwyorkshirowy przenosi się i do nas do Galicyi. Słuszne zresztą są ku temu powody, albowiem szlachetne świny angielskie, zwłaszcza wielkie białe, ulegają z wolna coraz bardziej zwyrodnieniu, w miarę tego, o ile z powodu samochowu nabierają coraz więcej krwi chińskiej, a wraz z tem obok dodatnich zalet hodowlanych (wczesny rozwój) więcej jeszcze ujemnych jako to: mała płodność, słaba konstytucya, brak odporności przeciw chorobom nierogacizny (choroby krwi, choroby kości, pomór, czerwonka), wrażliwość na zmiany atmosferyczne, słaby rozwój mięśni i z tego powodu trudne pędzenie, zwłaszcza na dalszą przestrzeń, liche, blade, wodniste, łatwo psujące się mięso, licha miękka słonina, utrata pierwotnej wielkości, zbyt prędkie zatłuszczanie się etc. Z tego powodu staje się ta świnka

dzisiaj coraz trudniejsza do chowu, wymagając wielkiej opieki i będąc wybredną co do karm, a z drugiej strony mniej rentowną, dając liche szynki i sadło i nie mogąc służyć do t. zw. trwałych wyrobów masarskich. Hodowcy niemieccy radzą zupełnie słusznie. celem utrzymania hodowli yorkshirów stosować metodę chowu podwójnego tj. utrzymywać chlewnie yorkshirów czystej krwi i chlewnie ras krajowych pospolitych i jako towar produkować tylko pierwsze potomstwo półkrwi, dalej zupełnie nie uszlachetniając. I u nas w Galicyi ta metoda chowu znalazła uwzględnienie.

W Niemczech atoli pomimo tego chów świń angielskich chyli się ku upadkowi, ustępując w zaciętej walce coraz bardziej miejsca uszlachetnionym świniom krajowym, do których także należy świnia westfalska, a ponieważ była na wystawie reprezentowaną, poświęcimy jej kilka uwag. Rasa ta powstała przed laty przez krzyżowanie pierwotnej krajowej świnii westfalskiej żuławskiej z yorkshirami i linkolnami, poczem już wcale krwi angielskiej nie wprowadzano, tylko starannie hodowano.

Zalety poprawnej świnii westfalskiej są znaczne, a wprowadzenie tej rasy do Galicyi należy uważać za szczęśliwie pomyślane. Odnacza się dobrą płodnością, silną konstytucją, jest odporną na choroby zakaźne i zmiany powietrza; dochodzi do znacznej wielkości, daje wyśmienite szynki, przydatną jest w zupełności do wyrabiania trwałych towarów, nadto słonina tych świń jest pyszna.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego wprowadził tę rasę do Galicyi zachodniej, a na wystawie lwowskiej stanowiła jeden z punktów atrakcyjnych subwencyjna chlewnia zarodowa w Rzemieniu (stacya na linii kolei Dębica-Tarnobrzeg). Założono ją w r. 1903 przez zakupno w Westfalii u najlepszych hodowców jednego knura i pięciu macior. Celem hodowli w Rzemieniu jest produkcya wielkiej mięsnej świnii wcześniej dojrzewającej i zahartowanej. Sposób wychowu polega na średnio intensywnem żywieniu i dozwoleniu jak najwięcej ruchu na pastwisku bez względu na stan pogody.

Wysyłka prosiąt do chowu odbywa się w Rzemieniu przez cały rok a zatem i w zimie. Sztuki wysyłane wpisuje się do ksiąg osobnych, co jest z tego powodu ważnem, iż przy powtórnem zamówieniu można otrzymać sztuki z poprzednio sprowadzonymi niespokrewnione, gdyż w chlewni rzemieńskiej hoduje się dwa oddzielne rody z sobą niespokrewnione. Ceny sztuk 4—6 miesięcznych oznacza co 3 miesiący Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, ceny za sztuki starsze zależą od ich wartości hodowlanej i wieku.

Dr. Stanisław Fibich.

Epidemia włośnicy (trichinosis) w Warszawie.

Dr. A. CHEŁCHOWSKI.

(Obszerne streszczenie z Gaz. lek. 1906 r., Nr. 24 i 25).

(Ciąg dalszy).

W epidemii tej na ogół nie bywało wstępnego okresu zaburzeń w czynnościach przewodu pokarmowego. U 3-ech tylko osób na kilka dni przed właściwą chorobą był niesmak, wypróżnienia nieregularne, to zaparte, to wolniejsze, jakieś sensacje w brzuchu niezbyt zresztą dokuczliwe. Dodać trzeba, że osoby te i przed chorobą od dawna nie były w porządku z trawieniem. Przez czas choroby na ogół przeważała skłonność do zaparcia stolca.

W dawniejszych opisach włośnicy wstępny okres wymiotów, biegunki i bólów w brzuchu uchodził za konieczną typową część obrazu choroby. Nowsze opisy zaznaczają, że okresu tego bardzo często może brakować. Prawdopodobnie różnica ta zawisła od zmiany w naszych poglądach teoretycznych na sposób zachowania się trychin w przewodzie pokarmowym i na drogi dostawiania się ich potomstwa do mięśni. Dawniej przypuszczano, że po zapłodnieniu włośni w kiszkaach, młode ich zarodki [embryony] przebijają ściany kiszek, a nawet otrzewną. Dziś wiemy, że zapłodniona samica przebija kosmek (*villus intestinalis*) w kiszkaach, sadowi się w nim i znosi tam młode, które się dostają wprost do naczyń mlecznych kosmka. Oczywiście przy dawniejszym poglądzie, gdy każdy zarodek miał przebijać kiszkę, należało oczekiwać daleko cięższych zaburzeń, niż przy obecnym, który rolę tę pozostawia tylko zapłodnionym samicom. Jedna samica może przecież znieść tysiąc i więcej młodych.

Dawniej przypuszczano za Virchow'em i Leuckart'em wędrówkę zarodników trychinowych po tkance łącznej i gruczołach. Już Zenker, który w r. 1860 opisał pierwszy przypadek włośnicy u człowieka, ze względów teoretycznych przyjmował dostawianie się zarodków do krwi. Fiedler'owi udało się odnaleźć pojedyncze zarodki we krwi. Następnie cały szereg uczonych [Heitzmann, Cerfontaine, Askanazy, Geisse, Graham] oświadczył się za tem, że zarodki dostają się do mięśni z krwią przez naczynia mleczne i krwionośne. Pogląd ten miał jednak i przeciwników [Pagenstecher, Ehrhardt], i to aż do ostatniego czasu, którzy zarzucali, że zarodków trychinowych w krwi wykazać nie da się, chyba wyjątkowo, a także, że zarodki te, $\frac{1}{16}$ mm. długie, utknęłyby w naczyniach włosowatych. Obecnie wszelkie już wątpliwości w tym względzie zostały usunięte. Stäubli¹⁾ wpadł na szczęśliwy pomysł: wyciągnął strzykawką większą ilość krwi z sera zwierząt, użytych do doświadczeń, mieszał tę krew z 3% -owym kwasem octowym, niszczył w ten sposób krążki czerwone i w osadzie krwi odwirowanym na wirówce znajdował pomiędzy białymi ciałkami liczne embryony trychinowe — po kilkadziesiąt i kilkaset. Co do utykania embryonów w naczyniach włoskowatych, to zarodki trychin, jakkolwiek długie, są zato węższe od krążka czerwonego i posiadają ruch własny.

¹⁾ Deutsch. Arch. f. klin. Med. 1906, tom 85, str. 286.

Jakkolwiek bądź wstępny okres zaburzeń w trawieniu może rozpocząć chorobę. Niekiedy zaburzenia te bywają bardzo gwałtowne, — przypominają cholereę. Niekiedy trwają przez cały czas choroby. Taką była i pod Płockiem ciężka epidemia, opisana przez Żeńczykowskiego ¹⁾.

Zachorowania w epidemii chylickiej zaczynały się niemal stale obrzękiem powiek przy stanie bezgorączkowym lub podgorączkowym, niekiedy tylko wyraźnie gorączkowym.

Obrzęk ten powiek, na ogół bardzo silny, niekiedy w Chyliczkach, jak podaje dr. Jaszczół, był wprost monstualny.

Temu obrzękowi powiek zwykle gorączka na razie nie towarzyszyła.

Gorączka podobna do tyfusowej, tylko często znacznie dłuższa, stanowi stały objaw włośnicy we wszystkich jej epidemiach.

Jedna z chorych skarżyła się na halucynacje, kilka osób zdradzało chorobliwe podniecenie z wielomównością, wielu chorych cierpiało na upartą bezsenność.

Częste i obfite poty są pospolitym objawem włośnicy. Przepuszczają ze niejeden epidemia tak zwanych angielskich potów, „*englischer Schweiss*“ była trychinozą ²⁾.

U 5-u osób autor widział wyprysk wargowy (towarzysz gorączki), 3 razy była typowa pokrzywka. Wielu chorych miało na skórze niewyraźne plamki i guziczki.

Trzeci charakterystyczny objaw włośnicy odpowiada wtargnięciu włóśni do mięśni. Są to nieznośne i długotrwałe bóle i nacieczenia mięśniowe, doprowadzające do zupełnego unieruchomienia ciała, do przykurzeń, ciężkiej duszności wskutek zajęcia mięśni oddechowych i t. p. Wogóle we włośnicy trychiny najliczniej skupiają się w mięśniach najbardziej czynnych, a więc w przeponie, mięśniach międzyżebrowych, ocznych, językowych, żwaczach, mięśniach szyi. Jeden tylko mięsień sercowy, jakkolwiek najbardziej czynny, zwykle bywa wolny od włóśni. Nadto jeszcze trychiny skupiają się licznie w pobliżu ścięgien, które tworzą naturalną tamę dalszej ich wędrowce. Niektóre przypadki włośnicy uchodziły wskutek tych bólów za reumatyzm ostry. W epidemii chylickiej objaw ten może mniej był stały i wybitny. Nacieczenia mięśniowe widział Dr. C. u kilku tylko osób i to niezbyt wybitne wzdłuż m. mostko-obojeżyko-sutkowego, na zginaczach uda [u jednej osoby poniżej krętarzy, u drugiej ponad kolanem], na zginaczach goleni ponad stopą. U kilku ciężiej chorych doszło do tego, że mowa, wysuwanie języka, żucie, były utrudnione i bolesne. Parę chorych cierpiało przy wszelkich ruchach do tego stopnia, że musiano je karmić, sadzać na łóżku, przewracać z boku na bok, bo choć byłyby jeszcze miały dość sił po temu, unikały wszelkiego czynnego ruchu ze względu na bóle. U wielu osób każde dotknięcie sprawiało ból. Inne jeszcze przy pierwszych tylko ruchach doznawały bólu, który ustępował przy powtarzaniu tych samych ruchów. Duszności wskutek zajęcia mięśni oddechowych [przepony i międzyżebrowych] nie było, nie były również zajęte mięśnie oczne. Bóle u kilkunastu osób pozostały na czas dłuższy po ustaniu gorączki. W cięższych epidemiach pozostają one po chorobie przez rok i dłużej.

¹⁾ Czasopismo Lekarskie, 1905, str. 3, 57.

²⁾ Riess. Trichinenkrankheit w Real-Encyklopadie d. gesamt. Heilkunde. Wyd. 3, t. XXIV, str. 474. Heller w Ziemssen'a Handb. d. sp. Path. u. Ther. Wyd. 2, tom III, str. 382.

W związku z cierpieniem mięśni we włośnicy pozostaje znikanie objawu kolanowego i innych odruchów ścięgowych.

Czwarty ważny objaw włośnicy to obrzęki kończyń. Trzeba tu odróżnić obrzęki wczesne jednoczesne z opuchnięciem powiek i obrzęki późne, występujące w środku lub pod koniec choroby, Dr. C. widział je u 4-ch osób i były one u wszystkich potężne. U 2 ch chorych zajmowały całe kończyny dolne i dolną część tułowia, a trwały u jednej blisko, u drugiej przeszło 2 miesiące.

Przy próbach wstawania i chodzenia obrzęki te niezmiernie szybko się zmniejszały i stopniowo znikwały. (Dok. nast.)

Odpowiedź na listy Kolegów zakordonowych.

W odpowiedzi na żądanie kolegów zakordonowych dostarczenia im źródeł do wykładów popularnych dla ludu z zakresu weterynaryi, podajemy spis tytułów dzieł i broszur, które wyszły po polsku, w ciągu ostatnich trzech dziesiątków lat, nadmieniając, iż od roku 1870 do 1890 uwzględnione są tylko niektóre ważniejsze rzeczy. Późniejsze wymieniamy o ile możności w komplecie, te przynajmniej, które dla wykładów podobnych mogą służyć materiałem. Broszur wyłącznie dla ludu pisanych, literatura nasza posiada bardzo mało zwłaszcza takich, któreby rzeczywiście ludowi temu jakąś korzyść przynieść mogły, trzeba zatem materiały do wykładów czerpać z dzieł poważniejszych i przystosowywać go względnie do potrzeby.

Literaturę polską do r. 1890 włącznie, zebrałem i wydałem w książce pod tytułem: „Bibliografia polska weterynaryi i hodowli zwierząt, zebrał prof. mag. Stanisław Królikowski, Lwów 1891 r. Nakład Red. *Przeglądu wetyrynarskiego*“. Książka ta obejmuje tytuły 2060 dzieł i broszur, a ponieważ zaopatrzona jest w alfabetyczny spis treści, przeto łatwo się w niej orientować i znaleźć dziełka odnoszące się do danego przedmiotu; kosztuje Rs. 1 kop. 50 już wraz z przesyłką pocztową. Wiele rzeczy odpowiednich do wykładów dla ludu, a pisanych po większej części wybornie, znaleźć można w „*Gazecie świątecznej*“ wydawanej w Warszawie przez „Promyka“ (Konrada Prószyńskiego), a księgarnia krajowa, istniejąca przy tejże redakcyi, zawiera bogaty zbiór wydawnictw ludowych; tam też będzie można znaleźć i to, czego, być może, w niżej przytoczonym spisie brakuje. Rzeczy do hodowli bydła, mleczarstwa, hodowli drobiu, rybactwa, można znaleźć jeszcze w następujących czasopismach:

- „*Przewodnik kółek rolniczych*“ Lwów. (20 roczników),
- „*Czasopismo dla kółek rolniczych*“ Lwów. (3 roczniki),
- „*Rolnik i Hodowca*“ Warszawa. (24 roczniki),
- „*Hodowca drobiu*“ Lwów. (7 roczników),
- „*Przegląd mleczarski*“ Warszawa. (Wyd. Rolnika i Hodowcy 4 roczniki).
- „*Gazeta mleczarska*“ Lwów. (3 roczniki).
- „*Rybak*“ Warszawa ul. Nowogrodzka 36. (4 roczniki).
- „*Okólnik rybacki*“ Kraków. (37 zeszytów).

Wiele wybornego materiału dla wykładów znaleźć można w encyklopedyach rolniczych, mianowicie:

w „Encyklopedyi rolniczej“ (Warszawa, wydanie Muzeum przemysłu i rolnictwa) i

w „Encyklopedyi rolniczej“ Henryka Kotłubaja, redaktora „Rolnika i Hodowcy“.

Uwaga: W niżej podanym spisie dziełka przeznaczone dla ludu, a więc popularne oznaczam gwiazdką. (*)

Lecznictwo.

Bagieński Władysław. Wykłady o chorobach zakaźnych ostrych u ludzi. Tom drugi zawiera: Zakażenie węglikowe. — Nosacizna. — Wścieklizna. (og str. 536—619). Warszawa 1901. 8 str. 619. IV. Cena tomu 2-go rb. 4 kop. 50 z przesyłką 5 rbs.

Barański A. Mały podręcznik weterynaryi. Lwów, Wyd. 3. C. 1 20 kor.

(*) *Buczwiński Leon.* Podręcznik weterynaryjny. Warszawa 1902. Nakład „Gazety rolniczej“. Część I. „Choroby pomorkowe“. Część II. „Choroby wewnętrzne zwierząt domowych“. Część III. „Choroby zewnętrzne zwierząt domowych“.

(*) *Haubner.* Weterynaryja gospodarska. Różne wydania. (Warszawa 1876. Gebethnera i Wolfa, Kraków druk Anczyca 1883 r., Warszawa 1892).

(*) *Kretowicz Paweł.* Kucie koni. Lwów 1900. C. 3 kor.

(*) *Kotłubaj H.* Weterynaryja gospodarska. Warszawa 1896.

(*) *Królikowski Stanisław.* Jak się utrzędz chorób, które mogą się przenosić ze zwierząt na ludzi. Lwów 1903 r. Nakł. Autora C. 30 h. (Do nabycia w redakcyi „Przeglądu weterynaryjnego“).

Tenże. Anatomia zwierząt domowych. (W 1-szym tomie Encyklopedyi Rolniczej. Warszawa 1891 r.).

Tenże. Chirurgia weterynaryjna. (Tamże).

(*) *Tenże.* Tablica poglądowa do rozpoznawania wieku konia, r. 1897. Cena 1 K. 20 h. lub 60 kop.

(*) *Kubicki Józef.* Weterynaryja popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Lwów 1883. Wyd. Macierzy.

Kulczycki Włodzimierz. Owady pasorzytujące u ludzi i zwierząt domowych. Lwów 1892. C. 2 kor.

Legeżyński Wiktor Dr. Co to jest dezynfekcyja i jak się ją wykonuje? Popularne wykłady dla służby dezynfekcyjnej. Lwów, 1904. w 16-e z 2 tabl. C. 2 kor. (w opraw.).

(*) *Rohlfes.* Nauka leczenia zwierząt domowych — przełożył Strzelecki. Warszawa 1903 r.

Seifman Piotr. Choroby wewnętrzne zwierząt domowych. (Choroby zaraźliwe). W 1-szym tomie Encyklopedyi rolniczej, wydanie Muzeum przemysłu i rolnictwa, 1891).

Tenże. Wykład o chorobach pomorkowych (Epizoocyologia). Część 1-sza wyczerpana, część 2-ga mówiąca o chorobach pasorzytniczych, wywołanych przez pasorzyty zwierzęce nie straciła wartości i jest jedynym polskim dziełkiem, stanowiącym wraz przytoczoną powyżej pracą Dr. Kulczyckiego „Owady pasorzytujące“ dobry podręcznik dla wykładów popularnych. Część 2-gą nabyć można w Towarzystwie bratniej pomocy słuchaczy Akademii weterynaryi we Lwowie. C. 3 kor.

(*) *Teofil Sochaniewicz.* Pomoc przy porodach u krów z nauką o rozmnażaniu zwierząt gospodarskich, opisał dla hodowców i praktycznych gospodarzy wiejskich. 8°, str. 120. VI. z 33 rycinami w tekście. Lwów 1901.

(*) *Steuert L. Prof.* Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym. Wskazówki utrzymania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu. Przez praktyka dla praktyków ułożone. Przełożył z niemieckiego Dr. Mieczysław Pańkowski.

(*) *Steuert L. Prof.* Rady sąsiada w chorobach inwentarza, czyli w jaki sposób ma gospodarz inwentarz chory pielęgnować i leczyć. Tłum. z polecenia Patronatu kółek rolniczych w W. Ks. Poznańsk. Józef Starkowski, weterynarz praktyczny. Berlin.

Szpilman J. Dr. Wady mleka. (Wyczerpane. Znaleźć można w „Prze-gładzie weterynarskim“ za r. 1888).

(*) *Szybiński Władysław.* Choroby nierogacizny. 1906 r. Cieszyn. Cena 66 gr.

(*) *Tenże.* Wzdęcie u bydła dla małych rolników, napisał dyrektor Szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Wydawn. Stow. b. uczniów Szk. roln. z im. Nr. 3. Cieszyn, nakł. Stow. druk. Ad. Barona 1902. 8^o ser. 16 z 4 rys. kol. 10 hal.

Waświewski H. Encyklopedia podręczna higieny zwierząt domowych i weterynaryi popularnej. Warszawa 1896 r.

Żywienie i higiena.

(*) *Barański Antoni Prof.* Żywienie bydła rogatego. Lwów, 1889. C. 2 kor. 20 gr.

(*) *Bojanowski Stefan.* Wskazówki odnoszące się do żywienia prosiąt, macior i knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych c. k. Krak. Tow. roln. Nakł. Tow. druk. Uniw. Jag. 1904. 8^o str. 26.

Gorehn T. Prawo natury w żywieniu zwierząt domowych gospodar-skich. Warszawa 1880 r. C. 15 kor.

Stanisław Królikowski, profesor c. k. Akademii Weterynaryi. Higiena weterynaryjna, czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich z 104 rycinami w tekście. Lwów 1897. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwen-cyjonowana przez Wysoki Wydział krajowy. 3 kop. 50.

Kühn. Tłum. Rościszewski. Najodpowiedniejsze zasady żywienia bydła rogatego. Warszawa 1876. C. 9 kor.

Seeling L. i Graff K. Odgoryczenie łub'nu. Izdebnik, 1884.

Settegast. Tłum. Bogucki. Naka żywienia domowych zwierząt. War-szawa 1874. C. 6 kor.

Śmiglewicz I. Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzglę-dnieniem pasz treściwych. Wydanie c. k. Tow. rol. zesz. II. Kraków. Nakład Tow. S. A. Krzyżanowski. Drukarnia Związkowa 1904. 8^o str. 82. C. 1 kor.

Stoeltzer L. r. Plan żywienia inwentarzy racyi dziennej paszy. Z 2 wyd. niem. przełożył St. Rewieński. Warszawa 1905. Nakładem Gaz. rolniczej 8^o str. 88.

Zalewski Bogdan. Inż. agr. Jak żywić inwentarz w naszych warun-kach. Warszawa 1899. str. 139. Cena kop. 75.

Hodowla ogólna.

(*) *Barański.* Hodowla zwierząt domowych.

Graf Karol. Hodowla zwierząt. Warszawa, 1887 r. Tomów 2. C. 12 kor.

Euniewski Tymoteusz. Rolnictwo i hodowla zwierząt domowych.
C. 1 rb. 50 kop.
Settegast. Tłum. Trylskiego. Hodowla zwierząt. Warszawa 1875.

Hodowla konia.

(*) *Barański Antoni Prof.* Oszustwa w handlu końmi. B. w. h. i r.
C. 0·50 kor.

(*) *Rewieński.* Gospodarski chów koni na podstawie swojskich i obcych źródeł oraz własnych doświadczeń. Warszawa. Nakł. i druk Gaz. rolniczej 1901. w 8-ce str. 67. C. 80 kop.

Hodowla bydła rogatego.

Dr. W. Funk. Hodowla bydła. Przekład z 4-go wyd. niem. z 75 rys. w tekście. Warszawa 1901. Nakład „Rolnika i Hodowcy“.

Górski Franciszek Dr. Uwagi nad hodowlą krów mlecznych. Warszawa 1892. C. 1·30 kor.

(*) *Kossak Tadeusz.* O hodowli i żywieniu bydła rogatego dla użytku gospodarzy wiejskich. Warszawa 1901. str. 161. 7 ryc. i 1 tablica kolor. C. 15 kop.

Lippe Weissenfeld. Podstawy hodowli bydła. C. 2 kor.

(*) *Osowicki A.* O użyciu krów do zaprzęgu. Lwów 1905 r. w 8° z tabl. rys. str. 24. Nakład Tow. kół. rol.

(*) *Peters.* Wydawnictwo rolnicze. Krowy, nabiał, trzoda chlewna. Cena 2 kor.

Popiel A. Podręcznik do hodowli bydła rogatego. Warszawa 1884 r. C. 18 kor.

(*) *Śniegocki A.* O hodowli krów. Warszawa 1892 r. C. 0·70 kor.

Urbański Jan. Krajowe bydło rogate na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Wskazówki do wychowu i żywienia bydła rogatego w kierunku przeważnie mlecznym. Kijów. Nakład autora ks. Leona Idzikowskiego, druk I. J. Czołowa. 1904. 8° str. 109, C. 2 rb. 1 rb.

Mleczarstwo.

Dąbrowa Szremowicz Zygmunt. Mleczarstwo. Część I. Mleko, jego skład, własności, braki i sposób dobywania.

(*) *Kalantar A.* Popularny podręcznik gospodarstwa mlecznego. Mleko i produkty mleczne w mniejszem i średnem gospodarstwie folwarcznem, przekład z rosyjskiego. Nap. Ronby. Biblioteka Rolnika. 1. Wilno, nakład i druk J. Zawadzkiego 1905. 8° str. 116, z 85 ryc. kop. 50.

Kokorewicz, O nabiale 1879 r. C. 1 kor.

Rigaux E. profesor. Mleczarstwo, wyrób masła i serów; z francuskiego i tłum. W. Kocent-Zieliński. Warszawa 1902, w 8-ce str. 280 z 31 rys. C. 1 rbs. 60 kop.

(*) *Stwiertnia Jan z Golezowa.* Dojenie krów. Dla małych rolników. Wydawn. Stowarz. b. uczniów Szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Nr. 3. Cieszyn. nakł. Stow. druk. Ad. Barona 1902. 8°. Ser. 16, z 4 rys. kol. C. 10 hal.

Szpilman Józef. Prof. Wady mleka, Lwów 1888. C. 1 kor. (Wyczerpane, znaleźć jednak można w „Przeglądzie weterynarskim“ za r. 1888. Statut galicyjskiego Tow. mleczarskiego. Kraków 1904 r.

Hodowla owiec.

Sypniewski Juliusz i Wilkoński. „Owczarstwo.“ Warszawa 1883
C. 19 kor.

Hodowla trzody chlewnej.

Baumeister. Chów trzody chlewnej. Warszawa 1875. C. 5 kor.

Heuze. G. Trzoda chlewna. Warszawa 1887.

Peters. P. wyżej wydawnictwo gospodarskie.

Hodowla królików.

Falkowski-Doliwa Wład. Karol. Hodowla królików. Lwów 1902.
Str. 118. II. z 34 rycin. w tekście. C. 2 kor.

Hodowla drobiu.

Baldamus A. Hodowla drobiu 1885.

Stefan Bojanowski. Kilka wskazówek i uwag, dotyczących chowu kur,
(Obitka z „Tyg. roln.“) Kraków, nakł. Komitetu c. k. Towarz. roln. drob.
Uniw. Jag. 1901 w 8-ce, str. 38 i 1 u.

Falkowski K. Chów kur swojskich, krajowych i zagranicznych. Lwów
1876. C. 5 kor.

Falkowski K. Chów swojskich, krajowych i zagranicznych gęsi, łą-
będzi, kaczek, indyków i t. d. Lwów 1877. C. 5 kor.

Obfidowicz B. Dr. Polskie gołębie rasowe i ich chów. Lwów 1904.
Cena 60 hal.

Pribyl i Goedde. Pribyl: Hodowla drobiu i Goedde'ego. Hodowla ba-
zanta z IV. wyd. niemieckiego, przetłumaczył Antoni Strzelecki. Warszawa
Nakładem Gebethnera i Wolffa. Druk Rubiszewskiego i Wrotnowskiego. G.
Gebethner i Sp. w Krakowie 1901 w 8-ce m., str. VII. 371 z 56 rycinami
w tekście. C. rs. 1 kop. 20.

Katalog krajowego Tow. chowu drobiu, gołębi i królików. Lwów.

Hodowla ryb i raków.

Juszyński Stanisław. Karp u nas, wyniki spostrzeżeń i doświadczeń
hodowli karpia w gospodarstwie rybnem „Kazimiera“ w Długiej kościelnej.
Warszawa 1899. Stron 32. C. kop. 30.

Sikorski W. Gospodarstwo rybne. Warszawa 1898.

Tenże. O zakładaniu stawów i ich użytkowaniu. Warszawa. Wyda-
wnictwo „Rolnika i hodowcy.“ 1902 w 8-ce, str. 3 m. 340 i 3 m. 66,
rys. w tekście. C. 2 rb.

Strzelecki Antoni. Ryby i ich hodowla. Warszawa 1904. 8° Nr. 8.
593. C. 10 kor. 40 h.

Jastrzębiec. Rak i jego hodowla. Według Prütchnera i innych dzieł
opracował Jastrzębiec. Warszawa 1899. Cena 40 kop.

Pszczelnictwo.

Brzasko St. Praktyczne pszczelnictwo. Warszawa. Nakład i druk S.
Niemiery 1904. 8° str. 341 i 2 ul. z 45 rys. Cena 1 rb.

Ciesielski F. Dr. Prof. Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku,
oparta na nauce i wielostronnem doświadczeniu. II. Gospodarka w pasiece.

Lwów. Nakład autora. Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. 1901 w 8-ce, str. 181. C. 1 rb., w oprawie 1 rb. 40 kop.

Jasieniecki Bohdan. Pszczelnictwo, pasiecznik ukraiński. Podręcznik do racjonalnego kierowania pszczołami w ulach bezdenkach. Warszawa 1903. 8^o str. VIII i 60.

Michaelis Reinhold. Podręcznik dla pszczelarzy, zawierający najważniejsze zasady nauki i reguły pszczelnictwa, według 16 rozdziałów zestawiony. Za pozwoleniem autora przełożył na polskie A. Chełmiński. Wyd. II. Poznań. Nakład i druk Fr. Chocieszyńskiego 1901 w 16-ce, stronic 31. Cena 30 fen.

Streszczenia i oceny.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“ za r. 1905. Lwów r. 1906 w 4., str. 183. (Dokończenie).

Pszczelnictwo.

Pragnąc choć w części odpowiedzieć podnoszonym życzeniom, Zarząd główny powołał jako pomocnika i instruktora w tym dziale włościanina z Siemianówki, Wojciecha Mendychowskiego, który oświadczył gotowość w czasie wolnym od zajęć gospodarskich udzielać wskazówek i pouczeń pszczelarskich tam, gdzie mu Zarząd główny wskaże. Wybrany instruktor odbył bowiem sześciotygodniowy kurs pszczelnictwa we Lwowie pod kierunkiem Prof. Dra Teofila Ciesielskiego, a praktycznie umiał użytkować udzieloną mu wiedzę, utrzymując wzorowo urządzoną pasiekę. Uwzględniono również to, że jako włościanin, zyska zaufanie ziemian, a tem samym wpłynie na usunięcie licznych błędów po pasiekach.

Instruktor pszczelniczy rozpoczął swe czynności dopiero z początkiem roku 1906.

Działalność swą rozpoczął od powiatu tarnopolskiego, gdzie pszczelnictwo rozwinęło się na szeroką skalę. Dość nadmienić, że z gmin tego powiatu Chodaczków wielki ma 891 pni, Łuka wielka 489, Czernielów mazowiecki 481, ruski 458, Łoszniów 1120, Zabójki 296, Poczapińce 365, Draganówka 1027, Myszkowice 345. W każdej z tych gmin są gospodarze, mający ponad 100 pni a przeciętny dochód z pnia wynosi od 15—20 kor. Kobiety tego powiatu w sztuce pszczelarskiej nie ustępują mężczyznom, zameężne kobiety i wdowy prowadzą własne pasieki. (W Borkach wielkich żona Stefana Rajfura ma w pasiece swej 160 pni). Nawet żydzi trudnią się tutaj pasiecznictwem, lecz prowadzą je w sposób rabunkowy z dalszych okolic zakupują pnie i przywożą je do powiatu tarnopolskiego na pola dworskie. Wydusiwszy wszystkie matki i nie mając w ten sposób czerwiu, osiągają z ula znacznie większe ilości miodu a po miodobraniu wyduszają pszczoły, ule zaś próżne sprzedają, by w następnym roku znów powrócić z zakupionymi nowymi pszczołami.

W zachodniej części kraju instruktor pszczelnictwa zwiedził 8 Kółek rolniczych. Wszędzie z wielką radością przyjęto przybycie instruktora i korzystano z jego praktycznych pouczeń.

Dla powiatu lwowskiego instruktor urządził kurs pszczelniczy w Zubrzy, w czasie od 26. do 31. marca 1905 r., w którym wzięło udział 34 ucze-

stników z Kólek rolniczych powiatu lwowskiego i z powiatu tarnopolskiego. Prowadził na nim naukę teoretyczną i praktyczne ćwiczenia instruktor pszczelnictwa według planu, ułożonego przez Prof. Ciesielskiego. Dalszy ciąg tego kursu tworzył drugi kurs wyznaczony w Siemianówce na czas od 18. do 23. czerwca. Trzeci kurs dla powiatu lwowskiego zapowiedziany jest na jesień.

Hodowla kóz.

Towarzystwo Kólek rolniczych nie rozporządza żadnymi funduszami na cele hodowlane, z tego więc tytułu wszelkie agendy hodowlane musiałyby być wykluczone z działalności Zarządu głównego. Gdy jednak żadne z Towarzystw pokrewnych nie zajęło się kozą, zwaną słusznie „krową ubogich“ Towarzystwo Kólek rolniczych musiało to uczynić, w uwzględnieniu wysokiej wartości kozy dla ludności, w ścisłym znaczeniu tego słowa małorolnej.

W stosunku do rozporządzanych funduszy rozwój tej działalności jest bardzo wielki, odnośnie do zapotrzebowania jednak znikomy. I tu mamy dowód więcej braku poparcia dla akcji już rozpoczętej, która uwzględnia jedną z żywotnych potrzeb najbiedniejszej ludności.

Twierdzono, że przesady ludności niedozwolą na wprowadzenie chowu kóz, tymczasem praktyka stwierdza, że ogół zapatruje się na tę sprawę bardzo rozsądnie, a przedewszystkiem ma tyle zaufania do Zarządu głównego, by wierzyć, iż to co im stąd zostanie polecone, złe być nie może. Wynika z tego, że zapotrzebowanie jest tak znaczne, iż nawet dziesięć razy większy materiał rozplodowy, niż go posiada Tow., zaledwieby starczył na pokrycie zgłoszeń o kozy.

Z dniem 1. stycznia 1905 materiał zarodowy w koziarniach, będący własnością Tow., składał się z 3 capów i 7 kóz, umieszczonych na 3 stacyach w Zabrzezi (pow. Nowy Sącz), Płauczy małej (pow. Brzeżany) i Sokolowie k. Stryja (pow. Stryi). — W ciągu roku 1905 przypłodek był niewielki, gdyż dał tylko 3 capki i 4 kozy, przytem był późny, więc też nie miano materiału do obsadzenia nowych stacyj rozrodczych, i musiano się wstrzymać z rozdawnictwem do wiosny 1906 r. We wszystkich trzech stacyach hodowcy nadzwyczaj byli zadowoleni z kóz, mimo słabego przypłodka, czego dowody ma Tow. w ręku.

„Jedna koza na dobrym wikcie zastąpi krowę wartającą w tym czasie 200 koron, ale dopiero po drugim lub trzecim okoceniu“, pisze Karol Kurzeja w Zabrzezi.

P. Ryszard Kurzbaner z Płauczy małej donosi, że koza w drugim roku po okoceniu dawała mu 3 litry, później zeszła na 2 litry mleka jak śmietanka, na miernem utrzymaniu.

W obec trudności i znacznych kosztów, jakie są połączone ze sprowadzaniem kóz z zagranicy, postanowiono założyć większą stację rozrodną na miejscu w kraju. Dzięki układowi, jaki się udało zawrzeć z Dyrekcją Akademii rolniczej w Dublinach o umieszczenie takiej koziarni na folwarku w Dublinach, sprowadzono z Darmstadtu 1 capa i 6 kóz rasy saaneńskiej, które mają stanowić źródło, skąd w przyszłości materiał na stacje wysyłać będzie Tow. Do 31. grudnia przypłodka miało Tow. 2 sztuk.

Ogółem własnością Towarzystwa z końcem 1905 r. były 4 capy i 12 sztuk kóz, do rozdania jednak na wiosnę 1906 roku można było mieć tylko 3 capki i 6 kóz, na co zalegało zgłoszeń nad trzydzieści.

Chów drobiu.

W roku 1905 chów drobiu zajmował bardzo poważne miejsce w „Przewodniku Kólek rolniczych“ wyborem czasopiśmie wydawanem przez Zarząd

a między innymi należy wspomnieć o obszernej pracy Józefa Zagaj, demonstratora lwowskiej Akademii weterynaryi, p. t. „Hodowla drobiu w gospodarstwie wiejskim“, w której autor objął całokształt tego ważnego działu.

Obok akeji pouczającej w kierunku chowu drobiu stara się Zarząd główny T. K. r. działać i w praktycznym kierunku. Korzystając z tego, że Kółkom rolniczym, które w oznaczonym terminie nadesła sprawozdanie z czynności, przyznawane są losem nagrody, na trzydzieści nagród dwadzieścia wyznacza się w postaci rasowego drobiu, a więc dziesięć trójek kur rasowych i dziesięć trójek kaczek rasowych.

Wygrany drób zakupiono od członków Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu za pośrednictwem tegoż Towarzystwa.

Z nadesłanych przez odbiorców sprawozdań w kwietniu 1906 roku widać że przesłany drób a osobliwie kury kuropatwiaki, dobrze się dostosowuje do warunków miejscowych. Kury ogólnie są chwalone przez gospodynie, popyt też na jaja wylęgowe jest ogromny, tak, że mimo znacznej niesności tych kur nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniu.

Có do kaczek rzecz się ma trochę inaczej, zaledwie z trzech miejsc nadesłano wyrazy zadowolenia z kaczek i ich niesności, w innych zarzucają im kosztowne utrzymanie, małą niesność, a zupełnie zły wyląg. Ten ostatni zarzut dotyczy kaczorów, które widocznie przez odprzedawców zostały wysłane już stare, do chowu nie odpowiednie, co z przykrością musimy zaznaczyć tem więcej, że ceny wysokie upoważniały nas otrzymaniu materiału wyborowego.

Pośrednictwo w zakupie pasz treściwych.

Dział ten pośrednictwa wchodzi w roku sprawozdawczym po raz pierwszy, w rubrykę stałych agend Towarzystwa. W r. 1903/1904, utworzywszy komitet ratunkowy dla ludności dotkniętej powodzią, przeprowadzało Tow. pośrednictwo w zakupie ziemniaków, lecz po cenach niższych, w r. 1904/1905 pośredniczyło w zakupie pasz i zboża, jednak dostarczyło ich, pokrywając część kosztów z zapomóg rządowych. W roku 1905/1906 pośrednictwo Tow. służy już wyłącznie do pokrycia potrzeb Kółek rolniczych po normalnych cenach, bez wszelkich subwencji. Podczas jednej i drugiej akceji ratunkowej Kółka rolnicze przekonały się o usługach, które w tym dziale wyświadczyć im może pośrednictwo Zarządu głównego i dla tego poczęły się odnosić o nie tak znaczną liczbą zgłoszeń, że obrót towarowy doszedł w pierwszym roku tej działalności do poważnej kwoty 180.000 kor.

Znaczne obroty w tym dziale świadczą wymownie o tem, że w wielu okolicach kraju ludność poczyna chów i żywienie bydła racjonalnie traktować i że zakupno pasz treściwych uważa za wydatek konieczny i wskazany. Obok tego mamy dowód, że przez Kółka rolnicze ludność małopolska nauczyła się zbiorowo pokrywać swe zapotrzebowanie w paszach, a tem samem stawiała tamę wyzyskowi dostawców najbliższych miasteczek.

W wykazie dostaw, który sprawozdanie podaje, zamieszczone są również dostawy otrąb żytnich z magazynów wojskowych. Prawo rozporządzenia otrębami wojskowemi uzyskały na r. 1905/1906 c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Na podania wniesione do tych Towarzystw Zarząd główny otrzymał z Towarzystwa gospodarskiego dla zaspokojenia zgłoszeń członków Kółek rolniczych 37 wagonów.

Z tych ostatnich zrobiło się w rezultacie tylko 250 q. otrąb 20 q. odpadków (koppich), ponieważ magazyny w Rzeszowie i w Tarnowie zaspokoily

wpierw zapotrzebowania Tow. rolniczych okręgowych a dopiero pozostałość oddały do dyspozycji Zarządu głównego.

Największe zapotrzebowanie pasz treściwych a więc i otrąb żytnich mają Kółka rolnicze na zachodzie, głównie w powiatach chrzanowskim, bialskim, żywieckim, nowotarskim, limanowskim, nowosądeckim i krakowskim.

Razem dostarczono w dziale pośrednictwa pasz, zboża, ziemniaków i mąki 9.796.43 q. czyli blisko 98 wagonów za kwotę 90 580 kor. 58 hal

Towarzystwo wydało swoim nakładem następujące książki:

L. 10. T. I. P.: „Kilka słów o pastwiskach“ — stron 16 — cena 6 h. — nakład 2000 egz. r. 1901.

L. 16. Kazimierz Dułęba: „Wskazówki do uprawy mało rozpowszechnionych roślin pastewnych: marchwi pastewnej i końskiego zębu“ — stron 32 — cena 12 h. — nakład 2000 egz. r. 1903.

L. 23. „O użyciu krów do zaprzęgu“ — stron 24 — cena 10 h. — nakład 5000 r. 1905.

I. K.

Sprawozdanie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic za r. 1905. Nakł. Tow. gosp. galic. Lwów. 1906. Drukarnia „Polonia“ 8°, str. 198, 82, 27, z mapą Galicyi wschodniej (C. d.)

Sekcja rybacka ukonstytuowała się na pierwszym swem posiedzeniu, obierając p. Adolfa br. Brunickiego zastępcą przewodniczącego, i kooptując do grona swego p. Dr. Ferdynanda Wilkosza, prezesa krajowego Towarzystwa rybackiego, i Dr. A. Rodakiewicza, powierzając temuż ostatniemu obowiązki sekretarza Sekcji. W r. 1905 odbyła Sekcja dwa posiedzenia, zajmując się na nich przedewszystkiem sprawą Zakładu chowu ryb w Oparach.

Zakład ten, istniejący od r. 1899, rozwija się tak dobrze, jak tylko na to stosunki lokalne pozwalają, zwiększając z roku na rok swą produkcję. Obecnie potrzebaby przeprowadzić założenie dalszych trzech stawów i porobić pewne wkłady na uzupełnienie urządzeń Zakładu, jednak decyzję co do inwestycji, jakie w Zakładzie przeprowadzić należy, uczynił Komitet zależną od wyniku rokowań, jakie rozpoczęto z centralną administracją dóbr fundacyi Stanisława hr. Skarbka, a mających na celu uzyskanie korzystniejszych warunków dzierżawy.

Rok ubiegły, był dla produkcji ryb w Zakładzie bardzo korzystny. Pomijając dość znaczną produkcję narybku pstrąga, lina sandacza i okonia amerykańskiego, uzyskano w Zakładzie około 30.000 sztuk narybku karpia i około 28 centnarów metrycznych karpi trzeczletnich (na konsum), tak, że wartość wyprodukowanego, a na sprzedaż przeznaczonego materiału rybnego przyjąć można na 6.000—6.500 kor., co w porównaniu z ogólną powierzchnią stawów narybkowych i odrostowych Zakładu, wynoszącą 43 morgów, daje rezultat bardzo korzystny, przyczem zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym, nie żywiono ryb (z wyjątkiem pstrąga) pokarmami sztucznymi.

W wystawie narybku, urządzonej przez Komitet przy sposobności targu nasion, wziął Zakład także udział z chlubnym dla Zakładu rezultatem.

1. Sprawozdanie sekcji chowu koni.

Na wstępie musimy się podzielić wiadomością, że w r. 1905 dostaliśmy przyrzeczenie, że dotychczasowa subwencya na chów

koni na rok 1906 tak krajowa, jak i rządowa, zostanie dwójnasób podwyższona.

Jakkolwiek ta podwyższona subwencja (łącznie 29.998 kor.) będzie jeszcze zawsze tak małą, że jakiejś szerszej akcji programowej, na jej podstawie rozpocząć nie będzie można, to jednak z radością witamy ten pierwszy krok, w nadziei, że jest on początkiem i zapowiedzią dalszych progresy.

W r. 1905 miało Tow. do rozporządzenia kwotę 13.332 kor. a nadto 4.000 koron od kraju na zakupno ogierów — razem 17.332 koron.

Zaraz z początkiem roku okazało się, że prowizorycznie utworzona w r. 1904 posada osobnego inspektora chowu koni, jest koniecznie potrzebną, to też została stabilizowaną, prawie bez uszczerbku dla subwencji, ponieważ kilku właścicieli większych stadnin w kraju, zobowiązało się płacić Tow. rocznie za nadzór fachowy co w większej części pokrywa koszt utrzymania Inspektora.

Nadzwyczaj ważna jest czynność Inspektora przy wyborze ogierów na stacye stosownie do materiału miejscowych klaczy, przy przyznawaniu subwencji na utrzymanie prywatnych ogierów licencyonowanych.

Ponieważ dawne instrukcye dla stacyi ogierów okazały się w obec nowego sposobu prowadzenia nie wystarczające, wypracowała Sekcya nowe instrukcye, które każdy utrzymujący ogiera dostaje.

W celu wypracowania memoriału, w którym ma być poddane krytyce postępowanie Rządu w akcji podniesienia chowu koni w Galicyi, wydelegowała Sekcya komisję, złożoną z Pp.: Oskara Schnella, Władysława hr. Dzieduszyckiego i Włodzimierza Morawskiego, celem krytycznego zbadania materiału hodowlanego w Radowcach i oglądnięcia wszystkich stacyjnych ogierów rządowych.

Czynności te mogła komisya przeprowadzić dopiero w jesieni, kiedy wszystkie ogiery były już sprowadzone ze stacyi do Drohomyża i Olchowiec.

Oprócz powyższej krytyki, mają być w memoriale wyrażone następujące postulaty: podział kraju na rejony chowu koni i dobór odpowiedniego kierunku dla poszczególnych rejonów, niżenie nieuzasadnionego podniesienia ceny szacunkowej ogierów dawanych w najem — żądanie znacznie większej ilości ogierów oparte na stosunku ilości ogierów do klaczy, żądanie, żeby Ministerstwo pozwoliło Tow. pewną część subwencji rządowej obracać na zakupno ogierów — żeby Rząd dawał jak najwięcej ogierów bezpłatnie na utrzymanie hodowcom prywatnym, zmniejszając odpowiednio ilość drogich a mało produktywnych stacyi — obliczanie czynszu najmu ogierów od rzeczywistej ich wartości stosownie do wieku — podniesienie ceny remont — etc. etc.

Wystawę koni urządził w tym roku jeden tylko Oddział Przemysłowski w Przemyślanach, gdzie chów koni rzeczywiście bardzo dobrze się rozwija. Włóścianie przyprowadzili 9 ogierów i 78 klaczy — premiowano 16 klaczy (ogierów podług instrukcyi Ministerstwa premiować Towarzystwu nie wolno) — wypłacono koron 500.

Subwencye na urządzenie kursów kucia koni i weterynaryi dano Oddziałom: Brzeżany, Bóbrka, Rudki, Sambor i Pokucki.

Ogierów zakupiono cztery, wszystkie krwi arabskiej włącznie samicy za 6.726 kor.

Stacyi subwencyjnych było 6, subwencyonowanych 11, z tych 10 krwi wschodniej, 1 angloarab; ogierów stacyjnych będących własnością Towarzystwa, bez subwencji było 20.

2. Sprawozdanie sekcji hodowlanej.

a) Bydło rogate.

Dzięki podwyższonym subwencyjom działalność tej Sekcji w r. 1905 stała się szerszą.

Subwencya od Rządu na rok 1905 wyniosła 66.500, — od kraju 50.000 k., — razem 116.500 kor.

Nadwyżkę uzyskaną ponad kwotę, przyznaną Tow. na drugie dziesięciolecie, zużytkowano w trzech kierunkach: na zakupno trochę większej ilości materiału żeńskiego w Szwajcaryi — na pomożenie ilości stacyj, — i na założenie większej ilości obór gminnych.

Obór zarodowych pełnej krwi założono w r. 1905 nowych dwie, rasy oldenburskiej i simentalskiej (razem 20 jałówek cielnych i 1 buhaja),

Nadto zakupiono w Szwajcaryi 6 jałówek cielnych dla odświeżenia obory pełnej krwi w Klebanówce — i dwie jałowki dla obory w Firlejówce.

Nadto zakupiono 3 jałowki pełnej krwi Simental w oborze Pisarowieckiej, dla uzupełnienia obory p. Bohosiewiczowej w Wincentówce.

Buhaje dla obór w Klebanówce, Żurawnie i Hulczu zakupiło Tow. w Ratót, u JE. Kolomana Szella. Wszystkie zakupione sztuki szczepił na miejscu zakupna tuberkuliną wet. przy Wydziale krajowym Sochaniewicz,

W Szwajcaryi zakupiło Tow. nadto jednego buhajka rocznego dla obory gminnej w Tarnawicy, która wzorowo się rozwija.

Co do buhajów, to uważa Tow. zakupno w Ratót (Węgry) za korzystniejsze, niż w Szwajcaryi, ponieważ w Ratót można znać dokładnie pochodzenie buhaja, co w Szwajcaryi jest niemożliwie, a powtóre, że proces aklimatyzacyjny bydła na Węgrzech wychowanego jest łatwiejszy niż Szwajcarskiego. Co do wielkości i dobroci, buhaje z Ratót w niczem szwajcarskim nieustępują, bo na Ratót składa się wszystko, co najlepszego Szwajcaryja produkuje. Co do mleczości, to podobnie jak krowy sprowadzone w r. 1904 do Pełkiń, które po pierwszym ocieleniu, dały w r. 1905 przeciętnie po 4,090 litrów, doją się także (w miarę jak się wycielają) przeważnie doskonałe krowy z importu 1905 r.

Razem zakupiono za granicą w r. 1905: rasy Oldenburskiej buhajów 8, jałówek 14, — rasy simentalskiej buhajów 4, jałówek 18, rasy fryzyskiej 4 jałowki i 1 buhaja wszystkiego 49 sztuk.

Popyt za buhajami pełnej krwi Simental w r. 1905, był w oborach Tow. tak wielki, że niektóre zamówieniom sprostać niebyły w stanie.

Ilość obór pełnej krwi powiększyła się w r. 1905 o dwie — ma Tow. ich obecnie 19. Z tych 13 simentalerów, 3 oldenburgów, 2 majdańskie i 1 krajowa żuławska.

Obór zarodowych pół krwi założono w r. 1905 nowych trzy.

Z dawnych obór ubyły dwie : w Zawadce i w Trzciancu tak, że obecnie ma Tow. ich 37, a to 26 półsimentalskich, 10 półoldenburskich i 1 półszwyckich.

Na rok 1906 jest już przyznana (pod warunkiem zatwierdzenia przez Radę Państwa) znów znacznie wyższa subwencya Państwowa — 107.000 kor. — zaś kraj podwyższył subwencyę o 16.600 kor., tak że komitet spodziewa się, iż będzie miał do rozporządzenia na cele chowu bydła w r. 1906 razem 173.600 kor.

Wobec tego Komitet, między innymi, zamyśla utworzyć 50 nowych stacyj subwencyjnych, a ponieważ i Rady powiatowe starają się energiczniej wprowadzać w życie ustawę licencyjną (Rada powiatowa kołomyjska udała się do Komitetu o zakupno 46 buhajów) — więc zapotrzebowanie buhajów pół krwi będzie ciągle wzrastało.

Szczepienie tuberkuliną przeprowadzano dalej we wszystkich oborach systematycznie, przez co procent sztuk chorych w ogólności się nie zwiększa, a w oborach, traktujących rzecz poważnie dochodzi do *minimum*.

Obecnie Komitet czyni starania, robienia próby ze szczepieniem uodporniającem metodą Behring'a.

Obór zarodowych gminnych założono w r. 1905 — cztery.

Z końcem roku 1904 miało Towarzystwo stacyj subwencyjnych 280, subwencyonowanych 33, buhajów subwencyonowanych przez Rady powiatowe lub Oddziałowe 50 — razem wszystkich stacyj 363.

W ciągu roku 1905 Komitet utworzył 42 nowych stacyj subwencyjnych, 8 stacyi subwencyonowanych zmienił na subwencyjne, buhajów z obcemi subwencyami miał 52, zamknęło zatem rok z ilością ogólną stacyi 407.

Co do utrzymania buhajów stacyjnych powtarza to sprawozdanie i tym razem, że są może w połowie źle utrzymywane, karmione słabo, a bardzo wiele puszczane, ruchu nie mają żadnego — w obec czego zdarza się nawet przy terażniejszych cenach, że buhaja trzyletniego sprzedaje się za 240 koron. Zaradzić złemu mogą tylko Rady Oddziałowe; w pierwszej linii przez umieszczanie stacyj tylko u ludzi pewnych, o których wiedzieć można, że buhaja utrzymają i nie będą nadużywali — a następnie przez częstą kontrolę i odbieranie buhajów ze stacyi niekorzystnie ulokowanych.

Z funduszu pożyczkowego zakupił Komitet dla powiatu Rohatyńskiego 10 buhajów — zaś powiat stryjski zakupił 30 buhajów za wskazówkami Komitetu.

Wystaw przeglądowych urządził Komitet w r. 1905 — pięć: w Tarnopolu, Bursztynie, Horodence, Przemyślanach i Kamionce Strumiłowej. Wskutek ogólnego braku paszy w kraju, były wystawy w tym roku przeważnie ilościowo słabo obesłane, lecz na każdej z tych wystaw widziało się bydło poprawne, wskazujące, że stanowczo jest w chowie bydła włościańskiego postęp choć powolny i że zamiłowanie do chowu się wzmacnia.

Na *połoninach* pasło się jak zawsze, na „Zielenicy“ było włościańskie z okolic Nadwórnej za darmo, na połoninach Mikulczyńskich bydło z obszarów większych za opłatą 6 koron od sztuki.

W obec dość drogiej opłaty kolejowej za transport mogą korzystać z połonin tylko ludzie nie bardzo daleko mieszkający, przez

co właściwy cel, t. j. żeby na połoninach pasła się młodzież z naszych obór zarodowych, właściwie został chybiony.

Na to jednak poradzić nie możemy, gdyż kiedy wr. 1902 udaliśmy się do Ministerstwa z prośbą o udzielenie wyjątkowej zniżki transportu, otrzymaliśmy ją w formie bardzo kłopotliwej, w rezultacie zaś nie przenoszącej zwykłej zniżki za certyfikatem.

Dobrodziejstwem rzeczywiście jest dla włościan Nadwórniańskich i okolicznych, połonina „Zielenica“.

W dziale chowu bydła, w r. 1905 notujemy zatem następujący wzrost w poszczególnych rubrykach.

Obór pełnej krwi przybyło nam dwie — jedna obora półkrwi cztery obory gminne (piąta nie skompletowana) — stacyj buhajów 44.

b) Trzoda chlewna.

Znaczniejszą subwencyę Towarzystwo uzyskało na r. 1905 na podniesienie chowu trzody chlewnej. Od Rządu otrzymało ono 25.000 kor., od kraju 10.000 kor. — razem 35.000 kor.

Ponieważ chlewnie nasze centralne potrzebowały odświeżenia Komitet postanowił w obec takiej kwoty rozporządzałnej, potrzebny materiał rozplodowy sprowadzić wprost z źródła, t. j. z Anglii i w tym celu wysłał tam p. Inspektora Fedorowicza. Potrzebnych informacji udzielił mu na miejscu farmer Bennett, z którym były już dawniej stosunki, kiedy był kierownikiem chlewni Kreutza w Gandersheim, a obecnie sam także chów Yorkshire'ów w Gately Hall prowadzi.

Jak to już z wystaw niemieckich, na których dotąd świnie Komitet zakupywał, było wiadomem, wielkich Yorkshire'ów o krótkich ryjach obecnie już niema. Utrzymały się one jeszcze u średnich Yorkshire'ów, które w Anglii bardzo są teraz rozpowszechnione, ponieważ najłatwiej i najprędzej się tuczą. Żądaniu zatem niektórych hodowców, sprowadzania wielkich Yorkshire'ów o krótkich ryjach Komitet nie mógł zadość uczynić.

Praktyka nauczyła przy tej sposobności, że nie powinno się sprowadzać loch prośnych. Transport przez morze, gdzie świnie bardzo chorują i daleki transport kolejowy, oddziałują widocznie niekorzystnie na płód, bo prosięta, które tę podróż w łonie matek odbyły, rodzą się przeważnie drobne i często nawet nie nadające się do chowu.

W Anglii, która można powiedzieć, świat cały w materiał rozplodowy trzody zaopatruje (w r. 1905 zakupiono tam dla samych Węgier przeszło 1.000 sztuk), na pierwszym planie stoją Yorkshire'y.

Sposób chowania trzody chlewnej jest w Anglii nieco odmienny, niż u nas; świnie są tam trzymane przez cały rok przeważnie na dworze, zawsze myte i czyszczone, a karmione tak dostatnio, że prawie jak tuczone wyglądają.

Prosięta żywią Anglicy bardzo intensywnie, mlekiem i ziarnem i doprowadzają sztuki roczne niepasione do wagi od 150 do 200 kłg.

Co do cen okazało się, że świnie sprowadzane z Anglii, nie kosztowały drożej, niż kupowane dawniej na wystawach niemieckich — zaś jako materiał rozplodowy, jest nadzieja, że się okażą

lepsze, choćby dlatego samego, że nie były na wystawę przygotowywane.

Romitet zakupił w r. 1905, sztuk 40 — (34 loch i 6 knurów). Sprawozdanie podaje gdzie i u kogo zostały w Anglii zakupione i w której chlewni u nas umieszczone.

Wskutek ogromnego zapotrzebowania prosiąt dla chlewni zarodowych, w r. 1905 założono dwie nowe chlewnie centralne, a to: w Pełkinach i Zagwoździu.

Chlewni zarodowych Komitet założył w ciągu roku ubiegłego 117, nie licząc prosiąt, które dostarczył w celu uzupełnienia lub odświeżenia dawnych chlewni, co bardzo poważną rolę przedstawia, nie licząc chlewni, zatwierdzonych przy końcu roku 1905, do których prosięta dopiero w r. 1906 mogły być dostarczone. Knurów na stacye poszło 33.

Wskutek podwyższonej subwencji uchwaliła Sekcja zakupywać dla chlewni zarodowych prosięta trochę starsze, niż dawniej, t. j. 5 do 6-cio miesięczne, ażeby zapobiedz narzekaniom, że daje się prosięta liche (tam gdzie dostarczone niedostatecznie były karmione), przez co koszta zakupna znacznie się powiększyły — lecz i to nie wiele pomoże, jeżeli odbiorcy nie będą żywili otrzymanych sztuk intensywnie i dostatnio i przed ukończonym rokiem do knura będą loszki dopuszczali.

(C. d. n.)

Wołowski Stanisław. *Księga stadna (Stud.-Book) koni pół krwi w Królestwie Polskiem, wydana staraniem Delegacji hodowli koni przy Muzeum przemysłu i rolnictwa pod redakcją I. Wołowskiego.* Tom II. Warszawa. Druk Noskowskiego. 1906 w 8-ce. Str. XXXII. 350.

Pierwszy tom tego cennego dzieła, niezbędnego dla każdego hodowcy koni wyszedł przed czterma laty. Opóźnienie to nikogo nie zdziwi, komu wiadomo, z jakim trudem jest połączone zebranie dat, których nadesłanie zależy od dobrej woli i pokonania opieszałości osób nawet najbardziej zainteresowanych w przyjsciu do skutku czegoś użytecznego. Szczęściem dopomogło autorowi rozporządzenie głównego zarządu stadnin, które postanowiło, że od roku 1905 mają prawo otrzymywania nagród na wystawach i wyścigach tylko konie, zapisane do „Ksiąg stadnych“.

Księga rozpada się na następujące trzy działy: I. klacze stadne, oraz klacze 4-letnie i starsze (ogółem sztuk 565). II. Ogiery stadne i ogiery 4-letnie i starsze (sztuk 61). III. Młodzież ur. 1901—1905 r., włącznie (sztuk 182), której matki nie są zapisane do księgi stadnej, wreszcie dział dodatkowy, obejmujący klacze, których deklaracje wpłynęły już po rozpoczęciu druku II. tomu, oraz młodzież wraz z matkami, już pomieszczonemi w dziale I. drugiego tomu. — Wchodzi do spisów krew anglo-arabska, półkrew wysoko uszlachetniona, pół krew, domieszka krwi zimnej, krew arabska.

Spis koni zawartych w tomie II., licząc w to żrebaki pod matkami, obejmuje sztuk przeszło 1700.

Oprócz tego autor daje spis ogierów pełnej krwi, od których pochodzą konie pół krwi, zamieszczone w „Księdze stadnej“ w poważnej liczbie przeszło 230.

Na wszystkie te konie złożyła się więcej niż setka hodowców których nazwiska wraz z miejscem zamieszkania podane, w końco-

wym spisie, służą wyborną wskazówką dla chcących bliżej zapoznać się ze stadninami w Królestwie Polskiem.

Z powyższego streszczenia widzimy, że wydawnictwem „Księgi stadnej koni pół krwi“ Delegacya dobrze zasłużyła się krajowi, a Autor sumiennie zapracował sobie na szczerą podziękę za olbrzymi nakład trudu, mającego jedynie bardzo niedostateczne źródnoważenie w uznaniu, jakie dzieło jego spotkać się musi u ogółu hodowców.

Obok natychmiastowego pożytku, jaki „Księga stadna“ przyniesie każdemu hodowcy, będzie ona służyła za informatora dla mniej obeznanych z koniarstwem, — a dla historyi hodowli w Polsce stanie się cennym materiałem.

S. K.

Szybiński Władysław. *Choroby nierogacizny. Cieszyn. Cena 60 gr.* Brak weterynarzy Polaków na Ślązku jest wielki, a jednak mogli by oni znaleźć tam dostatnie utrzymanie i piękne pole dla obywatelskiej działalności. P. Władysław Szybiński, dyrektor szkoły rolniczej zimowej rozwija, jak może, pożyteczną czynność i w kierunku weterynaryjnym. Do szeregu broszur, traktujących o hodowli i leczeniu zwierząt domowych przybyła jeszcze jedna: „Choroby nierogacizny“ wydana dla wieśniaków. W książce tej autor na początku podaje krótki opis budowy ciała nierogacizny, następnie podaje ogólne wskazówki, dotyczące chorób świń, w końcu wymienia szczegółowe choroby nierogacizny i wskazuje sposoby leczenia tychże. Książeczka napisana jest językiem dla każdego zrozumiałym, zaopatrzona nadto dwiema kolorowanymi tablicami, uwidoczniającymi ważniejsze opisy w książeczce.

Ryszard Schönfeld. *Jakiej rasy kury mamy hodować.* Wyd. „Świata kobiecego.“ Praca ta uzupełnia poważną lukę w tej dziedzinie piśmiennictwa zawodowo-gospodarskiego, wylicza wszystkie istniejące rasy kur i charakteryzując je z punktu widzenia utylitarnego, daje szereg rad i wskazówek niezbędnych dla każdego wzorowo prowadzonego gospodarstwa.

Rozmaitości.

Walka z rakiem. Z Kolonii nadchodzi wiadomość, że lekarz tamtejszy, dr. Otton Schmidt, zdołał wyhodować na pewnym gatunku pleśni, wegetującej na roślinach, rozsadnika raka, który, przeniesiony na zwierzęta, wywołuje tę chorobę. Wprowadzony niewielkimi dawkami ekstrakt tej pleśni, odpowiednio przygotowany, do organizmu zwierząt i ludzi chorych na raka, wywołał objawy typowe, które u zdrowych nie wystąpiły. Dr. Schmidt, na podstawie badań dotychczasowych, mniema, że drogą, na której się znajduje, zdobędzie środek leczniczy przeciw chorobie i jest przekonany, iż wytworzony przez niego ekstrakt pasorzytu może w pewnych razach dać wynik pomyślny. Przez zastrzykiwanie wytwarzają się materje ochronne, które wprawdzie nie mogą usunąć wielkich narośli i wyleczyć pacjenta, ale są w możności zniszczyć pozostałe po operacji zarodki i małe ogniska, tudzież zapobiedz recydywie, jeżeli zastrzykiwanie stosowane jest przy początkowych jej objawach. Dr. Schmidt ma między swymi pacjentami takie przypadki, w których operacya była już niemożliwa, a które przy pomocy tych właśnie zastrzykiwań

uleczył. Minęło lat kilka, a żadne objawy powrotu choroby nie nastąpiły. Pytany przez różnych dziennikarzy, dr. Schmidt objaśnił, że jest pierwszym, który stwierdził, iż można u zwierząt wywołać raka sztucznie. Ponieważ nigdy po operacji nie można utrzymywać, że cała chora część organizmu jest usunięta, zdaniem dra Schmidta, należy i operowanego uodpornić przez zastrzyknięcie środka, który wynalazł. W razach zupełnie rozpaczliwych stwierdził dr. Schmidt po zastrzykiwaniach dłuższy zastój w chorobie, przy wielkiej poprawie ogólnego stanu; dręczące bolesne objawy znikły, morfina stała się prawie zawsze zbyt skuteczna. Próby wytworzenia prawdziwej surowicy leczniczej jeszcze dotychczas nie dały wyniku pomyślnego.

Tulase. Uniwersytecki instytut higieniczny w Marburgu ogłasza, że wydawanie i to bezpłatne nowego leku przeciw gruźlicy „tulase“ Behringa ograniczone jest tylko do pewnych już określonych klinik. Wszelkie żądania skierowane do prof. Behring'a będą nieuwzględnione, a również nie zamierza Behring powiększyć koła tych badaczy, którym powierzył wypróbowanie środka.

Na posiedzeniu międzynarodowego stowarzyszenia dla zwalczania gruźlicy wygłosił dr. Bernheim wykład, w którym na podstawie przedsięwziętych badań i eksperymentów wykazał, że środek Behringa „Tulase“ jest bezskuteczny.

O działaniu radium na jad wścieklizny. P. Danysz kontrolował doświadczenia Tirronie'go i Bongiovanni'ego, według których promienie radium zamieniają jad wścieklizny „in vitro“ na szczipionkę, zaś stosowane na oku lub gdziekolwiek bądź na środkowym układzie nerwowym powodują wyleczenie królików szczepionych. Wyniki autora są zupełnie ujemne, a nadto podnosi on na podstawie doświadczeń Birch-Hirschfelda możliwość zaszkodzenia oku.

Lw. Tyg. lek. Nr. 37.

Stosunek gruźlicy ludzkiej do bydłęcej. Rabinowicz Lydia przerobiwszy szereg badań nad własnościami biologicznymi różnych odmian prątków gruźliczych, wyhodowanych od dzieci, chorych na gruźlicę przeważnie kiszek, oraz zrobiwszy przegląd odpowiedniej literatury, przychodzi do następujących wniosków:

1. możliwość zakażenia ludzi gruźlicą (perlicą) bydłęcą jest dowiedziona; stopnia niebezpieczeństwa nie można dotychczas określić.

2. Walka z perlicą (gruźlicą bydłęcą) leży nie tylko w interesie gospodarstw wiejskich, lecz również w interesie ludzkości ze względu na grożące niebezpieczeństwo zarażenia się.

3. W walce z gruźlicą jako cierpieniem nagminnym należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ogólną, a głównie na płucną gruźlicę. Przytem winniśmy zwrócić uwagę, czy pierwotne zakażenie u ludzi zostało wywołane prątkami pochodzenia ludzkiego, czy też zwierzęcego.

Gaz. lekarska Nr. 31.

Przestroga przed zakupem zachwalanych preparatów pastewnych. Dr. Maks Passon, pierwszy asystent stacyi doświadczalnej w Kolmarze, ogłasza w „Landwirtsch. Zeitschrift für Elsass-Lothringen“ rezultaty analizy rozmaitych preparatów pastewnych, reklamowanych pod szumnymi nazwami, a sprzedawanych po wygórowanych cenach i przestrzega przed ich nabywaniem.

I tak wymienia:

Proszek rzekomo przyspieszający tuczenie „Futterwürze“, zawiera 21,58 proc. azotowych materij, 7,25 proc. tłuszczu i 3—4 proc. cukru.

Preparat nazwany „Glücksfutter“, zawiera 11,74 proc. materij azotowych 3,48 proc. tłuszczu i 24,59 proc. cukru.

Regensburski proszek do tuczenia „Fettreich“, zawiera 12,03 proc. pro-

teinu i 7,09 proc. tłuszczu. Zawartość tłuszczu nie odpowiada szumnej nazwie, a wartość pożywna jest o wiele mniejszą, jak zwyczajnej mąki pastewnej ryżowej.

Skoncentrowana pasza „*Herkules*“, o zawartości 13,71 proc. proteinu i tylko 5,73 proc. tłuszczu, równa się co do wartości pożywnej zwyczajnej ospie.

Preparat nazwany „*Bayerisches Milch- und Mastpulver*“, zawiera tylko 9,84 proc. proteinu i 7,08 proc. tłuszczu.

„*Sanakraftfutter*“ składa się z 11,73 proc. materij azotowych, 10,10 proc. tłuszczu i 5,20 proc. cukru, z dodatkiem 10 proc. wapna i 10 proc. soli kuchennej.

„*Schnellmastpulver*“, zawiera 12,25 proc. proteinu i tylko 2,29 proc. tłuszczu; z jakiego powodu preparat ten ma dopomagać do szybkiego tuczenia, zrozumieć nie można, bo dodatek wapna pastewnego i kredy do preparatu tego nie może wpłynąć na przyrost ani mięsa ani tłuszczu.

Kilka preparatów nazwanych „*Viehmastpulver*“ zawierały 12—13 proc. proteinu, 4—5 proc. tłuszczu, mniej więcej 10 proc. fosforanu wapniowego i 4—7 proc. siarki. Są to mieszaniny odchodów od zboża, pozmiatane resztki ze spichlerzy, zawierające najrozmaitsze pasze skoncentrowane, mąkę bawełnianą, mąkę z orzecha ziemnego, pastewną mąkę ryżową i tym podobne. Za podobny preparat żądano 50 fen. za 183 gramy, co czyni 250—300 marek za 100 kg.

Jeden z preparatów nazwany „*Mastmehl*“, składający się przeważnie z mielonego bobiku, zawierający 23,07 proc. proteinu i 1,07 proc. tłuszczu, sprzedają po 38 marek za cetnar.

Preparat nazwany „*Nährkalk*“ zawierał 3,57 proc. proteinu i 14,03 proc. kwasu fosforowego, a tem samem kwalifikował się raczej do użycia jako nawóz, aniżeli jako pasza.

Mąka pastewna „*Futtermehl*“, składała się po większej części z mielonej łuski kakału, zaliczanego przecież do trucizn.

Wysłodziny piwne, zresztą zupełnie normalnego składu, zawierały 1100—1300 całych, nieuszkodzonych, po największej części zdolnych do kiełkowania, nasion najrozmaitszych chwastów.

Inny znów preparat, noszący nazwę „*Kraftfuttermittel*“, zawierał 17,21 proc. proteinu i 3,98 proc. tłuszczu, a składał się z wymiecionych resztek ze spichlerzy ospy pszennej, rzepiu, indyjskich gorczyce, mąki bawełnianej, ryżowej mąki pastewnej, różnych strączkowych, kukurudzy i plew najróżniejszych.

Z powyższego widocznem, jak wielką ostrożność powinien zachować każdy gospodarz przy zakupnie takich nieznanych a zachwalanych preparatów, jeżeli nie chce wyrzucać napróżno pieniądze.

Smutne doświadczenia z maszyną do dojenia krów. Mac-Connell opisuje w „*Agricultural Gazette*“ swe doświadczenia nad dojeniem mechanicznem w sposób następujący:

Przed dwu i pół laty nabyłem maszynę do dojenia i używałem jej w ciągu 18 miesięcy w oborze składającej się z 80 do 100 krów; po upływie jednak tego czasu przeszedłem znów do dojenia ręcznego, gdyż uważam je za korzystniejsze. Całe urządzenie kosztowało mnie blisko 4800 marek (po 60 marek za krowę), koszta roczne dosięgały 1000 marek.

Przez pierwsze dwa miesiące działała tak wysmienicie, że polecałem ją każdemu, kto się o nią pytał; po upływie jednak tego czasu zauważyłem, że mleczność mych krów zaczęła gwałtownie spadać i zwiększyła się dopiero po upływie trzech miesięcy od czasu zupełnego zaprzestania doju

mechanicznego. Ponieważ starannie zapisywałem ilości mleka, udajane od każdej krowy oddzielnie, przeto na poparcie mych wywodów przytoczyć jestem w stanie ściśle dane liczbowe. Podczas 12 miesięcy, poprzedzających zakup maszyny włącznie z pierwszymi 3 miesiącami dojenja maszynowego, przeciętna roczna mleczność mych krów wynosiła 2054 litry ze sztuki. Podczas 12 miesięcy, w ciągu których maszyna była w pełnym ruchu, przeciętna mleczność roczna spadła do 1516 litrów ze sztuki, po zaprzestaniu dojenja maszynowego podniosła się znów do 2484 litrów rocznie.

Zmniejszenie się mleczności przypisuję wyłącznie szkodliwemu oddziaływaniu maszyny na krowy. Zmniejszenia tego nie można przypisać niewłaściwemu obchodzeniu się obsługi z maszyną, gdyż przeciwnie, obsługa obory wszelkich starań dokładała, aby maszyna ułatwiająca jej pracę, funkcyonowała jak najlepiej.

Niekorzystny wynik dojenja maszynowego pochodzi głównie z braku drażnienia (masażu) wymion, jakie zachodzi podczas doju ręcznego lub ssania cielęcia, wcięż uderzającego łbem w wymię.

Nowy sposób uodporniania przeciw gruźlicy. Arloing i Starri podawali ssącym kozłom pięć razy co miesiąc, prątki gruźlicy ludzkiej, wołowej i kurzej z mlekiem. Jadowitość prątków była kontrolowaną. Po 5 mies. wykazywała krew tych zwierząt aglutynację swoistą od 1:5 do 1:15 Sekcyę wykonywano kolejno na 14 okazach, w 6—15 mies. od rozpoczęcia badań. Wykazała ona tylko po bardzo jadowitym szczepie perlicy gruźlicę jelit, w innych przypadkach dostrzeżono tylko przerost tkanki limfatycznej w całym ustroju; w 2 przypadkach były nieznaczne zmiany płuc. Wedle autorów byłoby te wyniki dowodem naturalnej obrony osesków przeciw zakażeniu gruźlicą drogą jelit i mogłyby stanowić punkt wyjścia dla uodporniania.

Tyg. lek. Nr. 30.

Chenopodium anthelminticum. (Komosa przeciwbacza) przy glistach (Askariasis). Bruening gorąco poleca przeciwko glistom w przewodzie pokarmowym olejek (Oleum chenopodii anthelmintici), otrzymywany z tej rośliny, która już z początku ubiegłego stulecia była przeciw glistom używana w Europie, w Ameryce zaś dotychczas jest środkiem oficjalnym. Doświadczenia, dokonane z olejkiem komosowym w pracowni prof. Roberta przez Bruening'a na glistach psów i kotów, wykazały, iż olejek już w roztworze 1:500 odurza glisty, wywołuje ich bezwład przemijający (2 godzinny) i wstrzymuje rozwój bacilli colli. Składnik działający w olejku ma formułę chemiczną $C_{10}H_{16}O_2$. Bruening wypróbował działanie olejku komosowego i stwierdził jego skuteczność i u ludzi, a nadto przekonał się, iż nie wywiera on złych skutków ubocznych, jak to czyni cytwar i santonina, iż działa szybko i pewnie. Wedle Bruening'a zdaje się, iż komosa zabija wyłącznie glisty. Olejek chenopodii podawać można kroplami w syropie, wodzie oczekrzanej lub w emulsji:

Rp. Ol. Chenopodii anthelm,
Gummi arabic. substill. pulv. aa 5, 0,
Aqu. destill.
M. fiat emulsio.

Rp. Ol. Chenopodii anthelm. 10,0
Vitellum ovi unius
Ol. Amygdal.
Gummi arabic pulv. aa 10,0
Aq. destill ad 200, 0
M. fiat emulsio.

Srodka tego daje się po 0,25—0,5 trzy razy dziennie w odstępach 1—2 godzinnych, a po ostatniej dawce w 1—2 godzin należy podać olej ryecynowy, gdyż, jak doświadczenia pokazały, olejek chenopodiowy nie zabija glist, lecz tylko odurza je i czasowo obezwładnia, a nadto dlatego, iż dłuższe zetknięcie się jego z błoną śluzową kiszki wywołuje silne jej podrażnienie z wybroczynami krwi.

Gaz. lekarska Nr. 32.

Pittysten, nowy środek dziegiowy. Pittysten, otrzymany zapomocą zgęszczenia dziegiu drzewnego z formaldehydem, przedstawia delikatny, żółto-brunatny proszek, o bardzo słabym zapachu. Posiada on własności czystego dziegiu, pod względem łagodzenia swędzenia i regeneracji nabłonka, natomiast pozbawiony jest prawie zapachu dziegiu i nie wywołuje podrażnienia skóry. Rozpuszcza się on w wodzie, w wyskoku, w acetonie, w chloroformie, w colloidium.

Joseph stosował pittysten w stu przeszło przypadkach różnych cierpień skóry, w ciągu 2-ech lat. Pittysten najbardziej jest wskazanym w pryszczycy, szczególnie w postaci podostrej lub przewlekłej. Wyleczenie następowało szybko. Stosowano pittysten w postaci 2—10% pasty:

Rp. Pittysten 2, 0—10, 0

Zinci oxydat.

Amyli ad 25, 0

Fetron. ad 100, 0

lub w postaci 5—10% mikstury.

Pittysten 5—10%

Zinci oxydati

Amyli ad 20, 0

Glycerini 30, 0

Aq. destillat ad. 100, 0

Czasop. Tow. Aptek. Nr. 14.

Działanie światła na mleko. Muck i Roemer w pracowni Behring'a w Marburgu doświadczalnie przekonali się, iż mleko zwyczajne lub sterylizowane, wystawione na działanie promieni słońca, już po godzinie zmienia smak i zapach, a po dłuższym czasie działania ich staje się niezdatnem do użycia. Jeżeli zaś butelki, zawierające mleko, owinać czerwonym lub zielonym papierem, to nie psuje się ono nawet po wystawieniu go przez 24 godziny na działanie słońca. Promienie więc, niebezpieczne dla rozkładu tłuszczu w mleku, są pochłaniane przez barwik czerwony lub zielony. Mleko zatem, przeznaczone na sprzedaż, powinno być przechowywane albo w blaszankach, albo w butelkach, owiniętych jedwabnym papierem czerwonym lub zielonym.

Gaz. lek. Nr. 33.

Bohaterowie nauki. Przed pół rokiem, gdy Miecznikow i Roux chcieli na ludziach wypróbować zapobiegawcze działanie maści kalomelowej przeciw zarażeniu jadem syfalistycznym, które dało dobre wyniki u małp, znalazł się amator student, który poddał się doświadczeniu. Obecnie pokazało się, iż nim był P. Maisonneuve, wnuk słynnego chirurga I. G. Maisonneuve'a, a tajemnica wyszła z rozprawy jego „Experimentation sur la prophylaxie de la syphilis“. Jest on obecnie zdrowy, chociaż zdaniem niektórych badaczy niczego to nie dowodzi, bo jeden przypadek jest za mało a nadto mógł on być odporny na jad syfalistyczny; wreszcie może on być dotknięty syfilisem łagodnym.

Gaz. lekarska Nr. 32.

Maść z czerwonym tlenkiem rtęci. Otto Raubenheimer w celu otrzymania trwałej maści, dobrze dającej się przechowywać, podaje przepis następujący: 10 g. doskonale utartego czerwonego tlenku rtęci rozciera się z 5 g. oleju rycynowego i dodaje 85 g. wazeliny. Do mieszania brać należy moździerz szklany z takimże tłuczkiem, szpadek rogowy lub z twardego kauczuku.

Wiad. farmaceut. Nr. 13.

Balsamum mammae.

Balsami peruviani 7,5
Olei Amygdalarum 15,00
Gummi arabici pulv. 15,00
Aquae Rosarum 62,5.

Caementum dentarium.

Sandaracae 15,00
Mastiches 28,00
Spirit. Vini 58,00

Unguentum liquidum Argenti.

Paraffini liquidi 50,00
Vasogeni 29,00
Aqu. destill. 15,00
Lanolini anhydri 5,00
Itroli 5—15.

Alypina nowy środek znieczulający. Wiadomo, że alypina zapuszczona do worka spojówkowego nie rozszerza źrenicy, podobnie jak holokaina, kokaina i stowaina. Tymczasem autor po wstrzyknięciu podspojówkowym 4—5 podziałek Pravaza rozczyntu 4% zauważył lekkie rozszerzenie źrenicy, w jednym zaś przypadku jaskry nawet znaczne rozszerzenie, mimo równoczesnego zapuszczenia ezeryny. Przy wstrzykiwaniach podspojówkowych znieczulenie oka - alypiną podobnie jak stowainą jest często niedostateczne. Również i tęczęwkę zdaje się alypina mniej znieczulać, aniżeli kokaina, dlatego też Darier nie używa jej nigdy przy operacji zaćmy z irydektomią. W ogóle alypina, chociaż o połowę mniej trująca, co do siły, trwania i głębokości znieczulenia niżej stoi od kokainy.

Postęp okulistycz. Nr. 6.

Produkcya wełny. Ponieważ w ostatnich czasach ceny wełny idą wciąż w górę, więc przedsięwzięto obliczenia co do produkcji wełny. Pierwsze miejsce zajmuje tu wełna australska, której export spadł znacznie w ostatniem 10-leciu; w r. 1895 wynosił on 1,959.811 bal, zaś w r. 1905 spadł na 1,595.734 bal. Jest to w związku ze znacznem zmniejszeniem się chowu owiec w koloniach australskich. Również i w innych krajach zmniejszenie się hodowli owiec jest znaczne.

Podług amerykańskiej statystyki, ilość owiec w różnych krajach wynosiła:

	1895	1905
Ameryka Północna	51,223 983	46,799.999
„ Południowa	102,847.134	99,998 513
Europa	198,194.214	186,871.000
Azja (z wyjątkiem Chin)	21,951.762	19,043.711
Afryka	31,890.052	27,452.722
Australia	120,770.000	74,800.000
Razem	526,867.135	455,046.936

Ubytek o 72 miliony owiec, prawie siódma część stanu hodowli, nie mógł pozostać bez wpływu na cenę wełny. W ostatnich czasach usiłują w Argentynie i Uruguaju, a zwłaszcza w południowej Afryce podnieść chów owiec i produkcję wełny i nie bez skutku. Jednak produkcja merynosów stale się zmniejsza i ta wełna w niedługim czasie stanie się zbyt drobnym artykułem.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia. Z d. 23. września, l. 126.103 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych pow. Węgier z powodu pomoru.

Z d. 23. września, l. 117.704 dotyczące się konwencji weterynaryjnej ze Szwajcaryą.

Z d. 25. września, l. 127.441 o ustanowieniu zapowietrzonych przestrzeni i w sprawie wywozu zwierząt racicowych z niezamkniętych obszarów Galicji po za granicę kraju ze względu na zarazę pyskową.

Z d. 1. października, l. 129.469 normujące przywóz mięsa i bydła z Węgier.

Z d. 2. października, l. 110.466 względem wywozu mięsa i wywozu wyrobów mięsnych do Niemiec.

Z d. 4. października, l. 139.628 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych pow. Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.

Z d. 10. października, l. 132.447 o wprowadzaniu zwierząt racicowych z Francji i W. Brytanii.

Z d. 18. października, l. 138.244 jak l. 126.103 (pomór i róża świń).

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu wrześniu b. r., mająca służyć, według ustawy z 7. września 1905 Dz. u. Nr. 163 i 164 za podstawę do wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie rzeźne (Schlachtsschweine) wybite na podstawie wymienionej ustawy w miesiącu wrześniu 1906 wynosi 1 kor. 19 hal. za kilogram.

Rozporządzenie c. k. Namiestnika we Lwowie z dnia 23. września 1906 L. 117.704, dotyczące się konwencji weterynaryjnej zawartej między Austro-Węgrami a Szwajcaryą, (Nr. 157 Dz. u. p. z dnia 31. lipca 1906).

Główne postanowienia nowej konwencji polegają na tem, że w przeciwstawieniu do dotychczasowego stanu, poczyniono ułatwienia z jednej strony w wywozie bydła rzeźnego i owiec do Szwajcaryi, z drugiej zaś strony w przywozie z tego państwa bydła rogatego i kóz do celów użytkowych i hodowlanych.

Według artykułu 5 konwencji wprowadzanie do Szwajcaryi zdrowych wołów, buhaji, owiec i świń przeznaczonych na rzeź w przepisany terminie dozwolone jest:

1. do stajen rzeźnianych w St. Margarethen i na ładownię kolejową w Buchs, każdemu bez dalszego ograniczenia;

2. do publicznych stajen rzeźnianych w St. Gallen, Bazylei (Basel) i Genewie (Genf) bez ograniczenia tym osobom, które uzyskały wymagane w tym celu upoważnienie szwajcarskiej Rady związkowej;

2. do innych rzeźni za specjalnem pozwoleniem (punkt 4 końcowego protokołu).

Przy udzielaniu wspomnianego upoważnienia względnie pozwolenia nie będzie się czyniło w zasadzie różnicy między importerami austriackimi a szwajcarskimi, lecz miarodajne będą przytem wyłącznie względy rzeczowej natury. (Punkt 4 i 5 końcowego protokołu).

W każdym wypadku zwierzęta muszą być opatrzone ustawowo w Austrii przepisaniem poświadczeniem co do indywidualnego stanu zdrowia i niepodęzranego pochodzenia t. j. paszportem wydanym po myśli § 8 ogólnej ustawy o chorobach stadnych i rozporządzenia wykonawczego (art. 5 konwencji); a nadto dostawione kolejną aż do granicy bez wyładowywania i doładowywania (art. 5 konwencji weterynaryjnej punkt 3 al. 1 końcowego protokołu).

Wprowadzanie bydła rogatego i kóz ze Szwajcaryi do celów użytkowych i hodowlanych nie jest nadal zależne od uzyskania specjalnego pozwolenia, lecz dozwolone jest za przedłożeniem urzędowego potwierdzenia, że zwierzęta są zdrowe i że tak w gminie, skąd pochodzą, jak i w gminach sąsiednich nie sprawdzono od 40 dni żadnego wypadku choroby zaraźliwej, co do której istnieje obowiązek donoszenia, a która mogłaby udzielić się temu rodzajowi zwierząt (art. 6 konwencji punkt 6 końcowego protokołu).

Tak samo nie podlega żadnym ograniczeniom wzajemny obrót zwierzętami jednokopytowymi, jakoteż i ruch przewozowy (transitowy) wszelkiego rodzaju zwierzętami domowymi, o ile posyłki takie opatrzone są urzędowymi poświadczeniami co do indywidualnego stanu zdrowia i niepodęzranego pochodzenia a na granicy uznane zostaną za zdrowe (art. 3, 4 konwencji weterynaryjnej).

Nadto postanawia protokół końcowy konwencji weterynaryjnej, że wprowadzanie żywego i bitego drobiu, jakoteż ubitej dzierzyny do, względnie ze Szwajcaryi, jest dopuszczalne bez żadnego ograniczenia.

Kurs dla dezynfektorów. W bieżącym roku urządził fizyk miasta Lwowa czwarty kurs bezpłatny dla wykształcenia służby dezynfektorskiej. Na zaproszenie wysłane za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa, Wydziału krajowego i głównego Zarządu Kótek rolniczych zgłosiło się 35 gmin, razem 37 osób. Oprócz tych wysłanników wymienionych gmin wzięli udział w tegorocznym kursie, również jak w ubiegłym roku, żandarmi odbywający we Lwowie swą szkołę zwykłą jakoteż szkołę naczelników posterunków żandarmeryi w Galicyi. Przybyło 97 żandarmów, 1 oficer żandarmeryi i 3 oficerowie lwowskich pułków, którzy przysłuchiwali się wykładom z wielkiem zainteresowaniem. Oprócz tego wydano w fizykacie 20 biletów wstępu osobom zgłaszającym się na wykłady, po największej części akademikom i rozmaitym urzędnikom. Wykłady teoretyczne i demonstracye naukowe odbyły się w sali wykładowej zakładu *izyologicznego* prof. Dra Becka. Ćwiczenia praktyczne odbywano w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym.

Kurs odbył się w czasie od 20. do 25. sierpnia i składał się z teoretycznych wykładów o chorobach zakaźnych i dezynfekcyi, tudzież z praktycznych ćwiczeń wykonywania dezynfekcyi.

Jako podręcznika używali uczestnicy kursu, podobnie jak w roku ubiegłym, dziełka Dra Legeżyńskiego p. t.: „Co to jest dezynfekcyja i jak się ją wykonuje“. Ćwiczeniami praktycznymi kierował lekarz miejski Dr. Kielanowski.

Tyg. lek. Nr. 38.

Wprowadzanie zwierząt racicowych z Francyi i W. Brytanii.

C. k. Ministerstwo rolnictwa zarządziło reskryptem z 1. października 1903 l 30.271/732, że wprowadzanie i przeprowadzanie bydła rogatego, owiec, kóz i świń z Francyi i Wielkiej Brytanii, do, względnie przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa, może się odbywać tylko na podstawie

specyjalnego pozwolenia, o które w każdym poszczególnym wypadku postarać się należy w tem Ministerstwie i pod warunkami, jakie ono przepisze.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 2 października 1906 l. 110.466 względem przywozu mięsa i wyrobów mięsnych do Państwa niemieckiego

Według ogłoszenia ces. niem. urzędu kanclerskiego z 14. czerwca i dziennika urzędowego „Centralblatt für das Deutsche Reich Nr. 35“ wprowadził państwowy urząd spraw wewnętrznych, obwieszczeniem z 16. czerwca 1906, poniżej przytoczone zmiany co do badania i traktowania sanitarnego mięsa wprowadzanego w obręb państwa niemieckiego, a mianowicie:

Postanowienia §§ 12 i 13 niemieckiej ustawy o oględzinach mięsa mają zastosowanie także do renów i dzików, z których pierwsze traktowane będą na równi z bydłem rogatym, drugie zaś na równi z nierogacizną z tą różnicą, że przy wprowadzaniu świeżego mięsa dzików nie wymaga się, aby w zwierzętach niepościartowanych (tułowiach) znajdowały się koniecznie płuca, serce i nerki (Rozdział D, §§ 4. i 6, rozporządzeń wykonawczych).

W wypadku wprowadzania do Niemiec świeżego mięsa w ogólności, organa i inne części ciała, podlegające badaniu, niepowinny być ponakrawane, mogą jednak posiadać po jednym nacięciu w gruczołach śródpiersiowych (Mittelfeldrüsen) i mięśni sercowym (Rozdział D, § 6., ustęp 1. rozporządzeń wykonawczych).

Przy wprowadzaniu mięsa peklowanego (solonego) nie może brakować, podlegających badaniu, gruczołów limfatycznych, ani też gruczoły te nie mogą być ponakrawane, jednak w gruczołach śródpiersiowych (Mittelfeldrüsen) i mięśni sercowym może się znajdować po jednym nacięciu (Rozdział D, § 7, nowy dodatek do rozporządzeń wykonawczych).

W razie wprowadzenia świeżego mięsa należy przy gruźlicy usunąć w sposób nieszkodliwy same tylko chorobowo zmienione części jedynie w takim wypadku, jeżeli zmiany znajdują się wyłącznie w gruczołach limfatycznych śródpiersia (Mittelfell) na szypule płuc (Lungenwurzeln) oraz (w razie równoczesnego wprowadzenia wątroby) w gruczołach limfatycznych wnęki wątroby (Leberpforte), albo też w jednym z tych miejsc i jeżeli ogniska gruźlicze są mało rozprzestrzenione i suche, zserowaciałe lub zwapniałe. Organa, do których należą chorobowo zmienione gruczoły, należy zniszczyć w całości. (Rozdział D, § 18. ustęp 1., I. C. c. rozporządzeń wykonawczych).

Wykluczenie mięsa od przywozu ma nastąpić także w takim razie, jeżeli organa lub inne części ciała, podlegające badaniu, są wbrew obowiązującym przepisom ponakrawane albo całkowicie brakują. (Rozdział D, § 18., nowy ustęp h. do II. B. rozporządzeń wykonawczych).

W razie wprowadzania mięsa przyrządzonego mają być zmienione części zniszczone w sposób nieszkodliwy także przy nieznacznym zanieczyszczeniu mechanicznym (Besmutzung), tudzież przy przeniknięciu organów pasorzytami nie przenoszącymi się na człowieka wskutek spożywania mięsa (motyllice, obleńce i t. d.). Jeżeli liczba i umiejscowienie tych pasorzytów nie pozwala na gruntowne ich usunięcie, należy zniszczyć całe organa, w przeciwnym razie mają być pasorzyty wykrojone, a organa dopuszczone do wolnego obrotu. (Rozdział D, §. 19., ustęp 1., I. d. rozporządzeń wykonawczych).

Dalej należy zniszczyć w sposób nieszkodliwy pojedynczy kawałek mięsa także w takim wypadku, jeżeli wbrew postanowieniu § 7. brakuje gruczołów limfatycznych, podlegających badaniu, lub gruczoły te są ponakrawane. (Rozdział D., §. 19., ustęp 1., II. B. rozporządzeń wykonawczych).

Zmiany powyższe weszły w życie z dniem ogłoszenia, jednak co do za-

rzążeń przytoczonych w ustępach: 3, 4, 6 i 8 pozostawiono rządowi krajowemu trzymiesięczny termin do wprowadzenia tych zmian.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4. sierpnia 1906 l. 33.942 w ślad za tuższymi obwieszczeniami z 16. maja i 17. sierpnia 1903 l. 52.088 i 91.920 oraz z 18. maja 1905 l. 47.133.

Weterynaryja i hodowla w budżecie Austrii na r. 1907. Na służbę weterynaryską wstawiono ogółem okragło 3,730.000 kor., tj. okragło o 68.400 kor. więcej, niż w r. b. Na Galicyę przypada z tego 1,065.200 kor., a w tej kwocie 684.130 kor. na koszta rewizorów bydła (180.000 kor.), na żandarmerję w okręgach pogranicznych i dla utrzymania kontroli w ruchu bydła (386.000 kor.), na straż skarbową dla pilnowania granicy (116.000 kor.) Etat urzędniczy przedstawia się w sposób następujący: 1 kraj. referent sanitarny, 3 inspektorów, 33 starszych weterynarzy powiatowych, 51 weterynarzy powiatowych (w r. z. 49), 19 asystentów (w r. z. 8).

Na stłumienie zaraz bydłecych wyznaczono okragło 705.000 kor., na wydatki połączone z utworzeniem przybocznej Rady dla spraw weterynaryskich 6.000 kor., przyczynek dla kosztów utrzymania personalu kancelaryjnego, lokalów urzędowych i t. d. opłacany Ministerstwu spraw wewnętrznych okragło 356.000 kor.

Na hodowlę koni preliminowano na r. 1907 razem (wydatki zwycajne i nadzwyczajne) 4,689.620 kor. — w porównaniu z r. b. więcej o 100.000 kor. Z podwyżki tej przypada 32.500 kor. na stadniny rządowe (w szczególności na stadninę w Radowcach, na Bakowinie o 6.000 kor. więcej niż w r. z.) — Na stacye ogierów wyznacza preliminarz kredyt okragło o 20.000 kor. mniejszy, niż na r. b. Skreślono także kredyt 30.000 na utrzymanie materyału starszych źrebiąt. Natomiast kredyt na zakupno koni dla uzupełnienia rządowych stacyj ogierów wyznaczono wyższy o 73.000 kor. (mianowicie 770.000 zamiast 697.000 kor., a na poparcie chowu koni preliminowano kredyt 473.000 kor. czyli znowu o 70.000 kor. wyższy, niż w r. b.

Co do szczegółów, to zanotować należy, że kredyt na stacyę ogierów w Drohowyżu wynosi 517.050 kor. i jest wyższy o 42.250 kor. niż w r. z.; główną pozycyę w tej podwyżce (23.000 kor.) stanowi wydatek na paszę i na subwencyonowanie ogierów rządowych, pozostających w opiece osób prywatnych. Na podniesienie się tej pozycyi wpłynęły głównie wyższe ceny za owies i siano.

Z dniem 1 stycznia b. r. było ogierów rządowych w całym Państwie ogółem 2257 (w r. 1905—2253), — z tego 1505 (w r. 1905—1601) na utrzymaniu skarbowem, 633 (w r. 1905—526) na utrzymaniu prywatnem, a 119 (w r. 1905—126) wynajętych. Na Galicyę przypada z tego ogółem 579 (w r. 1905—562) ogierów, a mianowicie 37 pełnej krwi rasy angielskiej (w r. 1905—39), 161 pół krwi angielskiej, 4 (6) Norfolków, 29 (30) rasy Nonius, 39 (34) pełnej krwi rasy wschodniej, 227 (218) pół krwi rasy wschodniej, 33 (26) rasy huculskiej 49 (48) Lippicanerów. Dla porównania warto nadmienić, że w całym Państwie było w tym czasie ogierów rządowych pełnej krwi rasy angielskiej 57 (a zatem tylko 20 po za granicami Galicyi), a pełnej krwi rasy wschodniej 41 (a zatem tylko 2 po za granicami naszego kraju).

Na r. 1907 preliminowany jest stan ogierów rządowych na 2.365 sztuk, z tego dla Galicyi 590, a mianowicie 395 na utrzymaniu rządowem, 85 na na utrzymaniu prywatnem, a 110 do wynajęcia.

Ogierami rządowymi pokryto w r. 1905 ogółem 107.247 klaczy, t. j. około 600 mniej jak w r. 1904. W r. 1905 usunięto 303 ogierów, a przydzielono nowych 308 ogierów, — z tego 77 ze stadnin rządowych, 15 ze stacyi źrebiąt, 142 nabytych drogą kupna wewnątrz Państwa, a 74 nabytych drogą kupna poza granicami Państwa.

W stadninie rządowej w Radowcach (na Bukowinie) było w dniu 1. stycznia b. r. ogółem 1.163 koni, z tego pełnej krwi angielskiej 2, a wschodniej 25, półkrwi angielskiej 349, a wschodniej 587, „Normanów“ 21, Lipicianerów 78, a rasy huculskiej 101. Ze stadniny w Radowcach wydzielono w r. 1905 ogółem 77 ogierów do stacyj ogierów rządowych; cena tych ogierów wynosi przeciętnie 6.000 kor.

Na komisyjne badania w sprawach dotyczących się hodowli koni wyznaczono na r. 1907 o 7.000 kor. więcej niż na r. b. (45.000 kor. zamiast 38.000 kor.) Na nagrody wyścigowe wyznaczono 140.000 kor. (więcej o 10.000 kor.), na premie za chów koni wyznaczono 95.000 kor., na subwencye dla właścicieli licencyonowanych prywatnych stadników 62.000 kor., na premie i nagrody na wystawach 21.000 kor., na subwencye dla hodowli źrebiąt 7.000 kor., na premie za chów remont 50.000 kor. Dalej na subwencyonowanie hodowli klaczy wyznaczono po raz pierwszy 30.000 kor., a na subwencye dla tych, którzy utrzymują wygony dla źrebiąt 23.000 kor.

Na popieranie chowu bydła preliminowano na 1907 r. 1.030.000 kor., t. j. o 76.330 kor. więcej, przyczem zamierzona jest nie tylko akcyja około podniesienia jakości bydła, lecz także około zwiększenia ilości bydła w ogóle i poparcia też chowu wołów opasowych w okolicach, do tego celu się nadających.

Na poparcie chowu nierogacizny, bydła drobnego (owce, kozy), ryb, pszczoł i drobiu preliminowano o 27.450 kor. więcej (477.450 kor.) aniżeli w r. z.

Oplaty w Królestwie Polskiem za bydło zabijane w celach tępienia zaraz. Ministerjum spraw wewnętrznych ustanowiło nowe oceny na trzechlecie od dnia 14. października r. b. do dnia 14. października r. 1909 dla bydła przy ściąganiu opłaty procentowej i wydawaniu wynagrodzenia za bydło, zabijane w czasie epidemii. Według tej taksy dla gubernii Królestwa Polskiego wyznaczono następujące ceny: za byka — 35 rb., krowę — 25 rb., jałówkę do 2-eh lat — 20 rb., za bydło zarodowe: za byka — 55 rb., za krowę — 40 rb., za jałówkę — 30 rb., za cielę — 5 rb., za świnie — 20 rb. i za owce — 3 rb.

Donosząc o tem pisma codzienne robią uwagę, iż powyższe normalne ceny są zbyt niskie. Otóż musimy sprostować, iż normy te odnoszą się tylko do bydła rzeźnego, a ponieważ podatek ściąga się w stosunku 2 proc. od oceny, przeto normy powyższe bynajmniej nie są niskie. Zupełnie rzecz inna z bydłem gospodarskiem, ponieważ niebawem obowiązować zaczną w Królestwie Polskiem przepisy weterynaryjne z r. 1902 i 1903, więc zarząd weterynaryi zwrócił się do właściwych władz w kraju naszym z poleceniem określenia przeciętnej normy wynagrodzenia, jakieby płacić należało za zabite i padłe bydło po dokonaniu szczepień. Norma ta ma być ustanowiona na 3 lata od dnia 14. września 1906 r. i ma być jednakową dla całego Królestwa — Otóż normy te będą o wiele wyższe od poprzednich. *Roll. i Hod.* Nr. 42.

Służba weterynaryjna Anglii. Podczas gdy Francya posiada urzędzenia zdrowotne departamentowe bez organizacji centralnej, Anglia zadawalna się tylko potężną organizacją centralną bez organizacji miejscowych. Odpowiada to specjalnej tamecznej koncepcyi zdrowotnej i oddawna już starania tam

mają za cel stłumić zupełnie istniejące choroby i przeszkodzić zawleczeniu ich do kraju.

Zupełnie swojego rodzaju położenie Wysp brytańskich może usprawiedliwić ten program, w części zresztą już przeprowadzony, ale dużo by można mówić o tym systemie i jego zastosowaniu co do wyępienia tak łatwo chorób panujących jak to miało miejsce ze wścieklizną i zarazą płucną. Z drugiej strony doświadczenie uczy, że pomimo „wspaniałego odosobnienia“ zdrowotnego i pomimo systematycznych najsurowszych zarządzeń, Anglia nie unika przecież zawleczenia zaraz ze stałego ładu.

Służbą weterynaryjną w Wielkiej Brytanii od dawna już kieruje i to we wszystkich technicznych jej oddziałach, osobistość fachowa wielkiej wartości. Po profesorze Brown'ie zajął to stanowisko prof. Cope, który pozostawał na niem przez długie lata; obecnie posadę tę powierzono profesorowi Stockman'owi.

Skład osobowy jest następujący:

1. naczelny weterynarz z płacą 20 000—25.000 fr.
1. weterynarz przydany poprzedniemu 12.500—17.500 fr.
- 1 inspektor weterynaryjny generalny 12.500—17.500 fr.
- 4 inspektorów weterynaryjnych 7.500—10.000 fr. z płacą dodatkową 2.500 fr.
- 6 inspektorów weterynaryjnych 7.500—10.000 fr.

Przed każdym awansem kandydat musi się poddać egzaminom teoretycznym i praktycznym z chorób zakaźnych, z policyi weterynaryjnej i medycyny kolonialnej. Od egzaminów tych mogą być jednak uwolnieni ci weterynarze, którzy odbyli kursa aplikacyjne w jednym z kolegiów weterynaryjnych.

Minister ma jeszcze nadto do rozporządzenia 12 inspektorów weterynaryjnych dodanych, otrzymujących 5.000 do 7.000 fr. rocznej płacy, są oni jednak tylko czasowi. Kandydaci winni być członkami Królewskiego kolegium weterynaryjnego; są oni przyjmowani na lat dwa i jeżeli znajdują uznanie, to w trzecim roku służby winni poddać się przepisaniem egzaminowi.

Wreszcie minister rolnictwa korzysta z usług 93 weterynarzy wolno-praktykujących (miejscowi inspektorowie weterynaryjni); otrzymują oni 318 fr. stałego rocznego ryczałtu i około 40 fr. wynagrodzenia za zwiedzenie każdego ogniska pomoru trzody chlewnej.

Irlandya posiada urządzenie zupełnie niezależne od powyższego, mianowicie składają się nań:

- 1 naczelny inspektor weterynaryjny z płacą 12 500—17.500 fr.
- 1 naczelny weterynarz inspektorów wędrownych (ambulants) 10.000 do 12.500 fr.
- 20 inspektorów portowych 5.000—7.500 fr.
- 6 inspektorów pomocniczych 5 000—7.500 fr.

Kolonie angielskie posiadają znakomicie zorganizowaną służbę weterynaryjną.

W Indiach do obowiązków *Civil veterinary department* należy:

- a) nauczanie w indyjskich kolegiach weterynaryjnych;
- b) chów koni i mułów;
- c) choroby i hodowla bydła.

Nominacje zależą od sekretarza stanu dla Indyj. Kandydaci nie mogą mieć więcej jak 26 lat wieku i winni posiadać dyplom z ukończonego rol. kolegium weterynaryjnego. Wydoskonalenie się w bakteryologii i oryginalne prace kandydata — mają wielkie znaczenie przy wyborze kandydata.

Z chwilą przybycia do Indyj, weterynarz otrzymuje 1.185 fr. miesięcznej

płacy, która się zwiększa co rok o 94 fr. 80 miesięcznie, aż do osiągnięcia 2.607 fr. miesięcznej płacy. Z płacą tą pozostaje się aż do 20 lat służby. Od tej chwili płaca wynosi 2.844 fr. (1.200 rupij) miesięcznie.

Płaca głównego inspektora weterynaryjnego, dyrektora administracyjnego, wynosi 4.266 fr. (51.192 fr. rocznie).

Do niektórych stanowisk przywiązane są dodatki 190—237 fr. (80—100 rupij) i niekiedy równoważnik za najęcie mieszkania.

Nominae następują na lat pięć, z obowiązkiem nauczania się w tym czasie języka indyjskiego.

Po pięciu latach następuje zatwierdzenie na posadzie i zaliczenie do kasy emerytalnej. Po ukończeniu 55 lat życia — następuje usunięcie się obowiązkowe ze służby.

Generalny inspektor otrzymuje 23 700 fr. (1.000 rupij) płacy emerytalnej, winien jednak pozostawać uprzednio na czele zarządu przynajmniej przez 3 lata.

Kolonie angielskie samorządne (Stany kraju przyładkowego i Afryki południowej, Australii, Nowej Zelandyi i in.) posiadają własną służbę weterynaryjną, która zasługuje na specjalne rozpatrzenie.

(*Revue generale de méd. vét. Tom VII. Nr. 83 z r. 1906*).

S. K.

Zatrucie mięsem Stu pięćdziesięciu szeregowców 5 p. strzelców nagle zachorowało w Kielcach z objawami choleryny skutkiem zatrucia nieświeżym mięsem. Jeden z nich zmarł.

Do statystyki gruźlicy. Dyrektor rzeźni w Poczdamie Klepp, podaje w swem sprawozdaniu, że gruźlica u bydła bitego w rzeźni w 1904 wzrosła się (w r. 1904—43,22%; podczas gdy w r. 1903—41,49%). Natomiast gruźlica cieląt i świń w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się o 0,9% i 0,74%.

Zeitschrift f. Fl. u. Milchchg. Z. 9.

Zwalczanie gruźlicy przez Towarzystwo hodowli bydła holenderskiego w Prusach Wschodnich. Sposób tępienia gruźlicy u bydła, stosowany przez Towarzystwo hodowli bydła holenderskiego w Prusach Wschodnich dzieli się na 2 główne części.

A. Środki zwalczania gruźlicy u zwierząt mających po nad 2 lata.

B. Środki stosowane do cieląt.

Środki A mają na celu odszukanie tych zwierząt, które uważać należy za właściwych szerzycieli choroby. Jak doświadczenie uczy, nie wszystkie zwierzęta chore na gruźlicę są w stanie szerzyć tę chorobę, lecz tylko te, które cierpią na jawną gruźlicę, do takich zaliczamy:

1. Wszystkie zwierzęta z owrzodziałą gruźlicą krtani, tchawicy i płuc;
2. z gruźlicą wymion;
3. z gruźlicą jajników i macicy, wreszcie
4. wszystkie zwierzęta z gruźlicą kiszek.

Z pomiędzy wszystkich środków zaradczych, stosowanych do bydła mającego po nad dwa lata, przedewszystkiem wymienić należy peryodycznie odbywające się badania kliniczne.

W tym celu weterynarze objeżdżają regularnie wszystkie stada i poddają wszystkie sztuki starsze niż 2 lata systematycznemu badaniu. Zwykle zaczynają od badania wymion. Odbywać się to musi po wydojeniu, ażeby można było zauważyć najłżejsze zmiany na wymionach, które łatwo przeoczyć, gdy takowe napełnione są mlekiem. Następnie zwierzęta podlegają badaniom płuc.

W wypadkach podejrzanym, gdzie na razie nie można z pewnością postawić dyagnozy, zarządza się natychmiastową izolację danych osobników,

w celu poddania ich kilkakrotnemu badaniu i ścisłej obserwacji co do kaszlu. Zwierzęta ze stwierdzoną gruźlicą płuc natychmiast są przeznaczane na rzeź i tymczasowo zostają izolowane. Osobniki tylko podejrzane również natychmiast zostają oddzielone od reszty bydła i polecane szczególnie troskliwej obserwacji właściciela, by je móżdż z łatwością wytopić, skoro tylko wystąpią nieomylnie objawy gruźlicy.

Po badaniu płuc następuje badanie zwierząt podejrzanych o gruźlicę macy. W tym celu oddzielają za pomocą łyżki pochwowej trochę śluzu do analizy bakteryologicznej.

Badanie kończy się zebraniem próby mleka takich krów, u których wystąpiły podejrzane zmiany w wymionach, o ile nie zachodzi potrzeba dokonania harpunacji t. j. wyklucia kawałka wymienia za pomocą harpuna.

Dalsze postępowanie w tej sprawie należy już do laboratorium. To ostatnie bada nadesłane z klinik w specjalnych zamkniętych puszkach próby co do istnienia gruźlicy i decyduje stosownie do wyników badania, o zniszczeniu oznaczonych krów.

W końcu należy jeszcze wymienić jeden środek zapobiegawczy, stosowany do zwierząt dorosłych, a który dał doskonałe wyniki, mianowicie, badanie ogólnych prób mieszanych, cztery razy do roku umożliwiło ono ciągłą kontrolę nad mlekiem pojedynczych stad.

Środki *B* mają na celu wytworzenie zdrowego potomstwa.

By wydzielić cielęta chore i skontrolować do pewnego stopnia skutki odosobnienia tychże i gotowania mleka, stosowane są szczepienia, a cielęta reagujące na gruźlicę natychmiast są izolowane.

Do przeprowadzenia, powyższego sposobu walki z gruźlicą, towarzystwo hodowli bydła holenderskiego w Prusach Wschodnich utrzymuje 4 lekarzy weterynaryjnych.

Powyzszym manipulacyom podlegają 182 stada obejmujące około 13.000 zwierząt dorosłych i tylko młodych, które są rozmieszczone po całym obszarze Prus Wschodnich.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Mianowania. W ostatniej chwili Gazeta urzędowa donosi o nominacji Prof. nadzw. Dr. Mieczysława Grabowskiego i Dr. Włodzimierza Kulezyckiego st. weterynarza miejskiego, profesorami zwyczajnymi, a docenta Dr. Stanisława Fibicha, docenta Dr. Kazimierza Panka i asystenta Dr. Adolfa Gizelta profesorami nadzwyczajnymi przy Akademii weterynaryi we Lwowie.

P. Namiestnik zamianował weterynarza powiatowego, Teofila Halskiego, przydzielonego do służby w Ministerstwie rolnictwa, starszym weterynarzem powiatowym.

Przeniesienia Kol. Ulrych Leopold c. k. wet. pow. w Żółtkwi przeniesiony do Bohorodeczan.

Kol. Piotr Boczkowski, przeniesiony został z Orenburga do Warszawy.

Szczęśliwy powrót. Bułgarska „Weterynarna Sbirka“ pisze, iż w tych dniach powrócił do Bułgarii kolega E. Kasperowicz, który będąc poddanym rosyjskim wezwany przez rząd zmuszony był przyjąć udział w wojnie japońsko-

rossyjskiej jako weterynarz i przebył na placu boju cały czas kampanii. Obecnie opuszcza on Bułgarię na zawsze i osiedla się pod Warszawą.

Kolega Kasperowicz, pisze „Sbirka“, należał do tych starych kolegów cudzoziemców, którzy byli nauczycielami młodych bułgarskich lekarzy weterynaryjnych w chwili organizacyi młodej bułgarskiej armii; opuszczając ją K. pozostawia po sobie wspomnienie szlachetnego, dobrego, serdecznego i pracowitego towarzysza. Koledzy mieszkający w Sofii, urządzili odjeżdżającemu pożegnalną wieczornicę, na której spełniono liczne zdrowia na cześć kol. Kasperowicza i na powodzenie jego w dalszej pracy na polu weterynaryi.

Do życzeń kolegów bułgarskich i my też przyłączamy swoje, serdecznie ciesząc się, iż kolega Kasperowicz, po wielu trudach i przygodach, powraca do rodzinnych pieleszy. Nieświadomość o jego losie, a nawet obawy, że zginął bez wieści, na szczęście rozwiane zostały! Życzliwość jaką kol. Kasperowicz otaczał zawsze wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“, każe nam mieć nadzieję, iż łamy tego czasopisma wzbogacą się doświadczeniem i wiadomościami, które kol. K. przywiózł z wojny japońsko-rossyjskiej.

„Ci co daleko lecą zwykle korzystają nieco“, pisze Fredro w swej bajce o „Orle i żurawiu“.

S. K.

Uwolnienie. Uwieczony z rozkazu tymczasowego generał-gubernatora wojennego lubelskiego za mowę polityczną, wygłoszoną w listopadzie r. z. p. Zygmunt Zyglar, lekarz weterynaryi w Lublinie, został z pod straży uwolniony.

† **Aleksander Zalewski**, dr. filozofii, nadzwyczajny profesor botaniki na lwowskiej Wszechnicy i docent botaniki we lwowskiej Akademii weterynaryi, zmarł we Lwowie 20. paźdz. Ś. p. Zalewski urodził się w ziemi gostyńskiej 3. maja 1854 r., ukochał ziemię rodzinną i naukę, ta ostatnia jednak dała mu bardzo skąpo chleba. Troska o ten chleb powszedni i liczne zawody doprowadziły go do pewnego stanu rozstroju, któremu też należy przypisać przedczesny zgon jego.

Ze śmiercią ś. p. Zalewskiego nauka traci jednego ze swych szczerych czcicieli — młodzieź — serdecznego przyjaciela. — Był to charakter prawy do żadnych kompromisów z oportunizmem, nie zdolny.

Cześć jego pamięci, pokój popiołom!

† **Jan Szczerba**, powiatowy lekarz weterynaryjny w Sanoku, zmarł 10. października b. r. w wieku lat 48.

Ś. p. Jan Szczerba urodził się w Wesołowie (w Galicyi) 1858 r. gimnazjum ukończył w Tarnowie, studia weterynaryjne rozpoczął w Wiedniu, lecz dyplom weterynaryjny uzyskał we Lwowie 11. listopada 1885 r.; egzamin fizykacki złożył w dwa lata później 27. listopada 1887 r. Początkowo praktykował prywatnie w Kamionce, później w Złoczowie. Do służby rządowej wstąpił 1888 r. jako oglądacz graniczny zwierząt i płodów zwierzęcych w Brodach, poczem mianowany został weterynarzem powiatowym w Borszczowie, z kąd przeszedł do Dąbrowy, a następnie 1898 r. przeniesiony został do Sanoka, gdzie przebywał do zgonu. Śmierć nastąpiła wskutek wysokiego stopnia miażdżycy tętnic, na którą ś. p. Jan Szczerba od szeregu lat cierpiał, obok silnego rozstroju nerwowego, który mu zatruł wiele ostatnich chwil życia. Osierocił dwie dorastające córki.

Spokój jego popiołom!

† **Dr. Zygmunt Fischer.** W październiku zmarł w Krakowie dr. Zygmunt Fiszer, docent uniwersytetu Jagiellońskiego i krajowy inspektor rybactwa, który nie tylko w kraju, lecz i zagranicą cieszył się sławą znakomitego uczonego i jednego z najdzielniejszych pracowników w dziedzinie rybactwa.

Jako były asystent śp. profesora Nowickiego przyjął niejako w spuściźnie po swym mistrzu dalszą opiekę nad rybołówstwem krajowem, które właśnie w tym czasie wymagało najwięcej żmudnej i rozumnej pracy, aby nową ustawę rybacką wprowadzić w życie i zapewnić oczekiwane po niej korzyści.

Zamianowany w r. 1892 krajowym inspektorem rybactwa ś. p. zmarły, jako fachowy doradca namiestnictwa, pracował bez przerwy nad podziałem naszej olbrzymiej sieci wodnej na rewiry rybackie, a dopiero w lipcu b. r. ogłoszony został rezultat tej 14 letniej pracy, która oprócz wielu innych dzieł i rozpraw fachowych zapewnia zmarłemu trwałe, wdzięczne wspomnienie.

Przez lat 14 wykładał naukę rybactwa na studium rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, kształcąc z pożytkiem młode pokolenie przyszłych gospodarzy, tudzież urządzał corocznie kursa rybackie, z których korzystali liczni słuchacze, pragnący nabyć praktycznych wiadomości z zakresu rybactwa. Kursów tych korzystali także dwukrotnie słuchacze naszej Akademii weterynaryjnej. Społeczeństwo traci w Nim znakomitą siłę fachową, którą na razie nie łatwo będzie zastąpić. Cześć Jego pamięci.

† **Teodor Kurycyn** zarządzający oddziałem weterynaryjnym w Turkiestanie zabity został w swojej pracowni wystrzałem w prawe oko. Czynu tego dopuścił się młody anarchista Grinberg, jakoby wskutek popełnionej przez nieboszczyka przed wielu laty zdrady, która spowodowała liczne wyroki śmierci i zesłania.

Zmiany w składzie osobowym Akademii weterynaryi we Lwowie.

Dr. Józef Nusbaum prof. anatomii zwierząt domowych, został mianowany zwyczajnym profesorem zoologii na wszechnicy lwowskiej i docentem zoologii i parazytologii w akademii weterynaryi. W miejsce Dr. Nusbauma mianowany został profesorem zwyczajnym w tejże akademii do anatomii opisowej, anatomii topograficznej i histologii:

Dr. Włodzimierz Kuleczycki, starszy weterynarz miejski i docent zoologii i parazytologii w Akademii.

Wskutek ustąpienia Dr. Antoniego Barańskiego, profesora hodowli zwierząt, akuszeryi weterynaryjnej, sądowej weterynaryi, historii i literatury weterynaryi, wykład tych przedmiotów poruczony został Dr. Stanisławowi Fibichowi, lekarzowi weterynaryjnemu, docentowi rybactwa, mianowanemu profesorem nadzwyczajnym.

Wskutek śmierci śp. Dr. Gustawa Piotrowskiego, katedra fizjologii i farmakologii została opróżniona. Na przedstawienie grona profesorów Akademii, katedra ta została rozdzieloną, przyczem wykłady fizjologii poruczone zostały Dr. Kazimierzowi Pankowowi, lek. weterynaryjnemu, świeżo mianowanemu profesorem nadzwyczajnym, zaś wykłady farmakologii oddano nowo mianowanemu nadzwyczajnemu profesorowi Dr. Adolfowi Gizeltowi, lek. weterynaryjnemu, któremu też poruczono wykłady mleczarstwa. Wskutek rezygnacji pow. lek. wet. Stanisława Kwiecińskiego, ekspozytura i ćwiczenia dla zapoznania się z weterynaryą państwową poruczono pow. lek. wet. Zygmuntowi Markowskiemu, który też objął w miejsce lek. wet. Aleksandra Gottlieba, starszego wet. miejskiego także i naukę o oględzinach mięsa i bydła.

W ostatniej chwili skutkiem śmierci prof. Dr. Aleksandra Zalewskiego zawakowała docentura botaniki. Wreszcie zwinęto posadę adjunkta przy klinice wewnętrznej, co pozwoliło na zdawną pożądaną rozdzielenie katedry fizjologii i farmakologii.

Obecnie wakuje kilka posad asystentów — mianowicie: przy anatomii patologicznej, fizjologii i produkcji zwierząt.

Podziękowanie. Wszystkim P. T. Kolegom, którzy z okazji mojego awansu raczyli mi gratulować, składam na tej drodze moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Halski.

Za okaz złamania pęciny przedniej u konia kol. Eugeniuszowi Terleckiemu składam niniejszem podziękowanie.

St. Królikowski.

Podwójny jubileusz. Dziś 22. października br. niezatartemi nigdy zgłoskami, zapisał się w pamięci lekarzy weterynaryjnych gub. Kieleckiej, w dniu tym bowiem święciliśmy:

1. Gody srebrne,

2. 25-lecie ukończenia b. szkoły weterynaryi w Warszawie i służby w zawodzie weterynaryjnym, naszego Kolegi Szefa p. Bolesława Chrzanowskiego, inspektora weterynaryi, gub. Kieleckiej.

Wielce uroczystą tę życia swego chwilę. Szanowny Jubilat spędził w gronie najbliższej rodziny i kolegów z paniami, otoczony czcią i godnie zasłużonym szacunkiem.

Stanowiliśmy wszyscy jakby jedną rodzinę, nastrój panował wielce podniosły.

Z rozmaitych krańców Królestwa, nadeszły listy i telegramy z życzeniami doczekania złotych godów małżeńskich i wyrazami szczerzego uznania dla Szanownego Jubilata, jako człowieka nieposzlakowanej uczciwości i zanego Kolegi. Oby — tak pięknych chwil było więcej — w naszym szarem, codziennym życiu!

Lekarz weterynaryjny

Ludwik Paślawski.

Stopnica, gub. Kielecka 25/X. 1906.

Instytut weterynaryjny w Warszawie dotychczas zamknięty. Dowiadujemy się, że rada tego instytutu nie chcąc brać na siebie żadnej odpowiedzialności przed opinią rossyjską, nie przedsięwzięła żadnej inicjatywy, co do dalszych losów tej uczelni, pozostawiając ją wyłącznie uznaniu ministerium. Wszelkie propozycje co do przeniesienia instytutu wychodzą nie z inicjatywy rady, lecz od instytucji ziemskich i społecznych w Cesarstwie.

Wiec słuchaczów zapowiedziany w instytucie został wzbroniony.

Słuchacze Akademii weterynaryi we Lwowie z pod berła rossyjskiego. W roku bieżącym zaroiło się w Akademii naszej od mundurowych czapek rossyjskich. Zamknięcie instytutów weterynaryjnych w Warszawie i w Rossyi spowodowało do nas gromadkę polskiej młodzieży, która rozpoczęła swe studia w Warszawie, Charkowie, Kazaniu. W bieżącym roku akademickim, gdy stało się już rzeczą niewątpliwą, że warszawski instytut na długi czas jest zamknięty, młodzieży naszej z za kordonu napłynęło jeszcze więcej, tak, że obecnie liczba ich doszła do 32. Młodzież ta, która tutaj — nawet z chwilą otrzymania dyplomów weterynaryjnych, żadnych praw nie zyskuje, musi opłacać czesne i to dość wysokie, która nie tylko o posadach w Galicyi, ale nawet o wolnej tutaj praktyce marzyć nie może, a po powrocie do Królestwa czeka ją powtórzenie egzaminów dla potwierdzenia otrzymanego u nas dyplomu, tem samem już dowodzi, że przybyła do nas z gorącą miłością do wiedzy, do pracy.

Witamy tę naszą gromadkę serdecznie, po bratersku, z życzeniem, ażeby zapał i energia, które ją ożywiają, towarzyszyły jej nieodłącznie przez cały czas pobytu we Lwowie i aby ich praca przyniosła skołataniem społeczeństwu naszemu rzetelną korzyść.

Red.

Zmiana dyrektora w Akademii rolniczej w Dublanach miała miejsce z początkiem bieżącego roku akademickiego; mianowicie po dwunastoletnim

kierownictwie p. Juliana Fromela, który na własne żądanie ustąpił, pan Marszałek zamianował dyrektorem p. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, profesora chemii rolniczej w tymże zakładzie naukowym, wysoce cenionego przy tem kierownika stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublinach i energicznego członka wydziału Tow. Kółek rolniczych.

Wyższe kursa rolnicze w Warszawie. W obec zamknięcia w Puławach szkoły rolniczej, która zresztą dla Królestwa Polskiego z wielu względów prawie żadnego dodatniego znaczenia nie miała, organizują się w Warszawie Wyższe kursa rolnicze, z językiem wykładowym polskim. Wziął się do tego cały szereg zasłużonych pracowników na niwie gospodarstwa naszego, a to pp.: radca St. Dzierzbicki, prof. Chaniewski, prezes sekcji rolnej St. Chełchowski, Antoni Wieniawski, kierownik stacji doświadczalnej w Lubieszynie, St. Leśniowski, Władysław Wilczyński, profesorowie: I. Dickstein, Jan Sosnowski, Jan Tur, Z. Wójecki.

W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby słuchaczy, 1-szy semestr rozpocząłby się 1. listopada. Bliższych informacji udziela kancelarya Tow. kursów naukowych w gmachu Stowarzyszenia Techników. (Warszawa, ul. Włodzimierska Nr. 3 i 5).

Instytut rolniczy w Puławach. Na posiedzeniu rady ministrów rozpatrzono raport ministra oświaty w kwestyi przeniesienia instytutu rolniczego w Puławach do jednej z rosyjskich gubernii centralnych. Rada ministrów pozostawiła ministrowi oświaty i głównemu zarządcy rolnictwem wydanie opinii o tem, do której z gubernij środkowych Rossyi najwłaściwiej byłoby przenieść instytut puławski, oraz zredagowanie odpowiedniego wniosku prawodawczego.

Kursa mleczarskie. PP. Ksawery Pietrzak i Jan Gromczakiewicz słuchacze Akademii weterynaryi we Lwowie wysłuchali czterotygodniowego kursu mleczarskiego w Rzeszowie i uzyskali odpowiednie świadectwo.

Świadectwo jakie kierownik kursów mleczarskich „wydaje po ich ukończeniu słuchaczom, brzmi jak następuje:

Kurs mleczarski w Rzeszowie

L. . . .

Poświadcza się niniejszem, że uczęszczał na czterotygodniowy *praktyczny i teoretyczny kurs nauki mleczarstwa*, urządzony staraniem Wydziału krajowego Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem w Rzeszowie

i to w czasie od 19. lipca do 14 sierpnia. Wyż rzezony wykazał przy odbytych egzaminie w dniu 14. sierpnia 1906 r. następujące postępy w nauce i pilności:

- I. Zajęcia praktyczne:
 - a) znajomość maszyn,
 - b) wyrób masła,
 - c) badanie mleka.
- II. Teorya mleczarstwa.
- III. Rachunkowość mleczarska.
- IV. Pilność.

Rzeszów, dnia 14. sierpnia 1906 r.

Kierownik kursu
Dr. Rylski.

Akademie rolnicze na Węgrzech. Z powodu nadzwyczajnie zwiększonej frekwencji słuchaczy w Akademii rolniczej w Magyarówar (budynki zbudowane były na 100 słuchaczy, podczas gdy w ostatnim roku było ich 320), rząd węgierski przemienił cztery średnie szkoły rolnicze w Koszycach, Debreczynie, Kolosvar i Kesthely na Akademię. Wymagany egzamin dojrzałości z gimnazjum, lub szkoły realnej.

Odczyt Na ostatnim posiedzeniu sekeyi rolnej o szczepieniu gruźlicy u bydła rogatego metodą Behring'a mówił p. Stanisław Majewski, lekarz weterynaryjny z Piotrkowa.

Wykłady popularne z zakresu weterynaryj w Królestwie Polskiem.

Wykłady, o których wspominaliśmy w poprzednim zeszycie *Przeglądu* przyjdą do skutku z inicjatywy staraniem inspektora weterynaryjnego g. Kaliskiej p. Alfreda Krajewskiego. Jak już wiemy przez ministerium spraw wewn. wyasygnowano na g. Kaliską 300 rb. na rok b. z celem przeprowadzenia popularnych odczytów dla włościan o chorobach zakaźnych inwentarza, jego hodowli i pielęgnowaniu, na wydrukowanie broszurek o treści dla rozpowszechnienia takich wśród włościan. 17-go sierpnia stylu nowego do wszystkich lekarzy weterynaryj powiatowych g. Kaliskiej wystosowany był cyrkularz za Nr. 1434, który przez wyżej wspomnianego opiewa, że referaty mają być pisane przez lekarzy powiatowych w języku polskim, zrozumiałym dla ludu, unikając jednak wyrażeń techniczno-naukowych. Autorowie zaś lepszych i wybitniejszych utworów będą wynagradzani pieniężnie ze wspomnianej sumy 300 rb.

Wobec przytoczonego, a głównie zawdzięczając owocnej pracy i staraniom Inspektora weterynaryjnego g. Kaliskiej p. Alfreda Krajewskiego, kolegom powiatowym tej gub. przedstawia się dobra sposobność rozpowszechnić wśród włościan racjonalne poglądy na pracę weterynaryjną, a następnie dać dowody jej dobrych wyników. Tu muszę zaznaczyć, że w ten sposób możemy również wpłynąć dodatnio na ziemian-obszarników i przyjść im z pomocą przy hodowli i pielęgnowaniu inwentarza. Staje się to łatwiejszem z chwilą zawiązania Towarzystwa rolniczego powiatowego, założonego na zebraniu ziemian d. 29. sierpnia n. st. w Sieradzu, a także w innych miastach powiatowych całej g. Kaliskiej. Zapisując się na członka miejscowego Tow. rolniczego mamy możność przedstawienia ziemianom kwestyi weterynaryjnej co do leczenia inwentarza, jego higieny i zastosowania wszelkiego rodzaju szczepień, które w czasach obecnych dają rezultaty pomyślne, a jednak w małym są zastosowaniu; przy wprowadzeniu zaś zapłaty rządowej za sztuki padłe przy epizooocyach i po szczepieniach praca nasza będzie znacznie ułatwiona i nie wzbudzająca przestachu u rolników.

Tak więc, Sz. Koledzy, przystępujemy do pracy, aby istotnie wypełniać obowiązki lekarza, a nie zasklepiać się li tylko w wymagalnych od nas wykazach urzędowych.

Lekarz weterynaryj pow. Sieradzkiego

Kaź. Bortnowski.

Rada weterynaryjna. Na posiedzeniu Wydziału austriackiej centralnej stacyi pilnowania interesów rolniczych i leśnych w dniu 4 bm. pod przewodnictwem wiceprez. Gniewosza, referent Hohenblum przedstawił sprawę utworzenia rady weterynaryjnej, która by się składała po jednym przedstawicielu i jego zastępcy wszystkich centralnych towarzystw rolniczych i przedstawicieli odpowiednich ministerstw. Zgromadzenie tych przedstawicieli wybierałoby stały wydział z 6 do 7 osób podług krajów, do którego wchodziłby także reprezentant stacyi centralnej. Prócz tego zgromadzenie wybierałoby jednego stałego delegata w Wiedniu, któryby się znosił z szefem departamentu weterynaryjnego

minist. rolnictwa we wszystkich ważniejszych sprawach. Po poparciu tych wniosków przez radcę sek. min. roln. Bindera uchwalono wnioski referenta i postanowiono prosić ministerstwo o bezzwłoczne utworzenie takiej rady.

Z czynności Komitetu c. k. Towarzystwa Roln. Krakowskiego.

Na wniosek sekcji chowu drobnego inwentarza uchwalono skompletować chlewnię zarodową rasy westfalskiej w Rzemieniu.

Na prośbę nowo utworzonej Kraj. niższej szkoły rolniczej w Miłocinie zarządzone utworzenie przy tejże szkole obory subwencyjnej rasy fryzyjskiej, złożonej z 6 krów i buhaja rasy czerwonej polskiej dla obory tejże rasy, którą także utworzy Tow. hodowców czerwonego bydła polskiego.

Celem wyzyskania urządzanych corocznie targów rozplodowych także do celów pedagogicznych oraz pobudzenia hodowców do emulacji uchwalono na wniosek Prezesa połączyć najbliższy targ rozplodowy, który się odbędzie w II. połowie kwietnia 1907 r. z premiowaniem doprowadzonego materiału hodowlanego według następujących zasad:

a) premiowane będą tylko pojedyncze sztuki, doprowadzone na targ, jako osobniki hodowlane, bez względu na stan hodowli w oborze, z której pochodzą;

b) premiowany będzie wyłącznie materiał męski (buhaje);

c) premiowanie będzie przedsięwzięte w pierwszym dniu targu rozplodowego;

d) jako nagrody udzielane będą jedynie odznaczenia honorowe;

e) hodowcom wolno będzie nie poddać premiowaniu sztuk doprowadzonych na targ; sztuki takie oznaczone będą jako po za konkursem.

Tyg. rolniczy Nr. 38.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle. W dniu 29. sierpnia b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Jaśle Walne zebranie Członków Towarzystwa rolniczego jasielskiego na którym p. Fihauser wygłosił referat „O związkach kontroli mleczności“.

Tyg. rolniczy Nr. 38.

Wystawa koni w Warszawie urządzona staraniem Tow. wyścigów Konnych zrobiła zupełne „fiasco“. Nadesłano ogółem zaledwie około 30 koni z najbliższych okolic Warszawy. Wystawcy z miejscowości odleglejszych zawiedli.

Rol. i Hod. Nr. 41.

Tow. jazdy konnej w Rymanowie. Po czterech latach przerwy powstało napowrót Towarzystwo Wyścigów Konnych w Rymanowskim zakładzie kąpielowym pod nową nazwą „Towarzystwo Jazdy Konnej w Rymanowie“.

Jeźdź. i myśl. Nr. 60.

Zakupno koni dla Japonii. We wrześniu przybyli do Wiednia dwaj delegaci japońskiego ministerium rolnictwa, Dr. K. Tange, generalny inspektor rządowych stadnin w Japonii i Dr. T. Minawissawa dyrektor państwowej stadniny w Mijasaki.

Obydwaj delegowani mieli polecane zakupno koni hodowlanych w stadninach rządowych Austro-Węgierskiej monarchii. Rząd japoński przeznaczył na ten cel kwotę 10 milionów jen. (26 mil. kor.). Obecnie mają polecane delegaci zakupno 60 koni hodowlanych (rasowych) w Austrii, we Francji 2, w Anglii 1. Tegoroczne zakupna są czynione na próbie dla przyszłych zamówień.

Landwirt. Zeitzg. Nr. 78.

Remonty w Królestwie Polskiem. W r. 1902 postanowionem zostało nabywanie koni z Królestwa Polskiego do remonty kawalerii i oznaczono w tym celu czasową komisję, która w r. 1905 została zmienioną na stałą. Tą drogą hodowcy tameczni w ciągu ostatnich lat pięciu sprzedali koni 2.605

za 736.201 rs., czyli koń przecięciowo wypadł około 280 rubli. Cena to nie wielka, ale ponieważ zbyt jest zapewniony, więc w małym gospodarstwie hodowlanem nie do pogardzenia.

Remont koni. W Radomiu komisya remontowa z 70 koni przyprowadzonych kupiła 36, płacąc po rb. 200 do 450 za sztukę (w r. z 175 do 350).

Licencyonowanie prywatnych ogierów odbędzie się w listopadzie b. r. dnia 2. list. w Sokalu, Jaworowie, Bohatynie, Kolbuszowej i Krośnie; dnia 3. list. w Rawie, Cieszanowie, Ropczycach; dnia 5. list. w Żółkwi i Mielcu; dnia 6. list. w Kamionce strumiłowej i Tarnobrzegu; dnia 7. list. we Lwowie i Nisku; dnia 8. list. w Buczaczu i Pilźnie; dnia 9. list. w Kołomyi.

Zjazd mleczarski w Rzeszowie. Wystawa i ocena masła. Na ocenę i wystawę masła, która odbyła się w kraj. Szkole mleczarskiej w Rzeszowie w dniach 13. i 14. października b. r. nadesłano 42 próbek masła. Komisya sędziów z próbek tych skwalifikowała tylko 4 jako złe, 14 ocenila jako dobre, 17 jako bardzo dobre, 7 jako wyborowe. Ocena stwierdziła zatem postęp w poprawie jakości masła w naszych mleczarniach krajowych.

Zebranie kierowników i właścicieli mleczarni w Rzeszowie. Dnia 14. października o godz. 2 po południu rozpoczęły się obrady zjazdu właścicieli i kierowników mleczarni przy współudziale znacznie większej liczby tychże jak w zjeździe poprzednim. Na przewodniczącego Zebrania zaproszono ks. Sapiechę.

Kraj. inspektor mleczarstwa inż. Z. Chmielewski podał do wiadomości wynik oceny masła, stwierdzając z uznaniem znaczny postęp w wyrobie produktu w porównaniu z poprzednią oceną. Pomiędzy przysłanemi próbkami masła pojawiło się po raz pierwszy masło serwatkowe, które nadesłał p. Bielikowicz z mleczarni w Dobrzanach, a które zyskało ogólne uznanie znawców.

Z kolei wygłosił inż. J. Mokrzyński interesujący referat „O budowie i urządzeniu lodowni i chłodni“, prof. Klecki podał do wiadomości zebranych „Komunikat o międzynarodowym Związku mleczarskim“, określając cele i zadania tego Związku.

Następnie referował p. Cezar Godeffroy „O obchodzeniu się z masłem po wydobyciu go z maślnicy.“

Słownictwo mleczarskie. W dniu 15. października odbyło się w krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie posiedzenie komisji, zwołanej z inicjatywy krajowego Biura mleczarskiego w sprawie ułożenia słownictwa mleczarskiego. W komisji wzięli udział pp. J. Bielikowicz, inż. Z. Chmielewski, J. Gawlikowski, C. Godeffroy, Górecki, prof. Dr. Klecki, Licznarski, J. Marszałkiewicz Dr. M. Pańkowski, Pragłowski, Romanowski, Romański, Dr. T. Rylski, Sykutowski. Przewodniczącym obrano p. Pragłowskiego, poczem inż. Z. Chmielewski wyjaśnił, że celem ankiety jest prowizoryczne na razie ustalenie słownictwa mleczarskiego polskiego, które ma wiele braków i niedomagań i nie jest wyrobione.

Pracę rozpoczęto od ułożenia słownictwa według tymczasowego słownika mleczarskiego, ułożonego przez krajowe Biuro mleczarskie, przyczem pominięto słownictwo w serkarstwie, jako gałęzi, na razie przynajmniej, mniej aktualnej w naszym mleczarstwie. Przyjęte wyrazy polskie będą podane do wiadomości interesowanych w „Gazecie mleczarskiej“.

W sprawie drożyzny mięsa odbyła się konferencya w gmachu ratuszowym, na którą prezydium miasta zaważowało większych rzeźników lwowskich.

I znów powtórzyła się scena z bajki Kryłowa „Kot i kucharz“: Kot, który pochwylił pieczywę ze stołu, słucha ze skupieniem ducha wymówek, nauk i mądrych wywodów kucharza, ale słuchając chrupie ze smakiem kosteczki tłustego kureczęcia, aż mu się uszka trzęsą!

Jatki miejskie. Sekcyja finansowa Rady miejskiej odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którym omawiano sprawę jatek miejskich. Przemawiali: wiceprezydent miasta dr. Rutowski, członek sekcyi p. Jonasz i zaproszony na sekcyę członek komisji aprowizacyjnej p. Feldstein. Dr. Rutowski w obszernym wywodzie wykazywał, że na razie złą byłoby rzeczą doradzać założenie jatek miejskich, dopóki nie zabezpieczy się miastu dowozu towaru rzeźnego. Niedawna ankieta hodowców z Galicyi wschodniej zapowiada dobre skutki, zgłaszają się bowiem hodowcy o tani i łatwy kredyt na zakupno bydła chudego, celem wypasania go, a pod warunkiem oddawania sztuk opasowych na targ lwowski, lub pędzenia ich przez Lwów. Wypas oczywiście potrwać musi 3 do 3 i pół miesięcy, potrzeba więc czasu na wyniki wdrożonej akcyi. Brak mięsa jest ogólny, a wynika z dwóch lat suszy, gdy z braku karmy wysprzedawano wszystko, a przy drożyznie paszy hodowlę wstrzymano. Dopóki więc miasto nie ma zapewnionej dostatecznej dostawy bydła rzeźnego na korzystnych warunkach, nierozważnym byłoby porywać się na jatki miejskie. Tymczasem doprowadzono do skutku dowóz mięsa prowincjonalnego, ułatwiono założenie jatek końskich, usunięto prywatnych komisyonerów, zorganizowano instytucyę zdrowego pośrednictwa w handlu bydła i mięsa, stworzono instytucyę kredytową dla rzeźników i hodowców, obecnie wyjednano łatwy kredyt na wypas bydła. Akcyja idzie zwolna, bo skutki posuchy z dwóch lat nie dadzą się od ręki usunąć; także i rzeźnicy nie zrozumieli jeszcze doniosłości instytucyi, która daje kredyt bądź osobisty, bądź lombardowy.

W takich warunkach rzucić pod firmą miasta tysiąc lub dwa tysiące kilogramów mięsa na ladę, byłoby ironią; miasto jednak nie odrzuca myśli założenia jatek miejskich, — lecz musi ułożyć wszystko przezornie.

Takie jest stanowisko prezydium miasta.

Do wywodów dr. Rutowskiego przyłączył się p. Jonasz, który oświadczył się za wnioskami magistratu, by mianowicie na razie jatek miejskich nie zakładać. P. Feldstein zbijał wywody p. Jonasza, domagając się założenia jatek miejskich. Dyskusyi z powodu spóźnionej pory nie wyczerpano, lecz na następnem posiedzeniu komisji pomimo silnej obrony jatek miejskich przez p. Feldsteina i Al. Lisiewicza — projekt założenia upadł, a mała jest nadzieja, aby na radzie ogólnej rzecz tę uchwalili w myśli twierdzącej.

Zapowiedź strejku czeladników rzeźnickich. Jeszcze w dniu 25. czerwca 1904 r. czeladnicy rzeźnicy wnieśli na ręce prezydenta miasta memoriał, w którym domagają się zaprowadzenia gruntownego porządku w rzeźni i w tym celu żądają:

- 1) Rozszerzenia hali dla bicia bydła grubego.
- 2) Powiększenia ilości potrzebnych naczyń i odpowiedniego przeznaczenia ich dla każdego oddziału.
- 3) Urządzenia szatni z szafami, mającej też pozostać pod nadzorem miejskim.
- 4) Rozszerzenia i odnośnych ulepszeń w hali wieprzowej.
- 5) Ustawienia wagi tuż koło chłodzarni.
- 6) Otwarcia osobnego wchodu do chłodzarni.
- 7) Usunięcia policyi z obrębu rzeźni.
- 8) Wpuszczania do rzeźni tylko osób, zaopatrzonych w legitymacyę, które ma wydawać mieszana komisya, złożona z 8 majstrów, 3 czeladników i 1 urzędnika magistratu.

W końcu :

9) Ustanowienia służby z ludzi zawodu rzeźnickiego.

Dotychczas jednak memoriał nie został załatwiony i ani jednego z powyższych żądań nie uwzględniono.

Tedy na odbytem w początkach paźdz. poufnem zebraniu czeladzie uchwalili zarządowi gminnemu dać ostateczny termin do załatwienia powyższego memoriału, oznaczając termin ten na dzień 1. listopada b. r. a w razie przeciwnym — rozpocząć strejk, skierowany nie przeciwko majstrom, ale przeciwko gminie — pod hasłem „Strejk, albo porządek w rzeźni.“

Blżej wtajemniczeni w sprawę twierdzą, że zapowiedź tego strejku ma za cel odwrócić uwagę publiczności od drożyzny mięsa i że po za plecami czeladników stoją majstrowie.

Jeszcze przed tą zapowiedzią strejku komisya rzeźniana miejska zajmowała się na jednym z posiedzeń szeregiem postulatów, wystosowanych przez rzeźników, odnośnie do urzędzeń w rzeźni miejskiej. Wiele z tych postulatów, jako za daleko idących komisya odrzuciła, natomiast uchwaliła uwzględnić żądania słuszne, jak n. p. ograniczenie prawa wstępu do rzeźni rzeźnikom tylko za legitymacją. Mianowicie rzeźnicy żalili się, że w porze zimowej trudnią się rzeźnictwem murarze, robotnicy ziemni i t. d., czem szkodzą rzeźnikom fachowym, należącym do korporacyi. Na ich prośbę uchwaliła więc komisya rzeźniana zaprowadzić legitymacje dla rzeźników i czeladzi rzeźniczej, uprawniające do wstępu w obręb rzeźni celem odbioru mięsa; do wydawania tych legitymacyj ma korporacya delegować swoich kilku członków, którzy potwierdzą, że zgłaszający się jest fachowym rzeźnikiem.

Hodowla bydła. Kierownik warszawskiego i siedleckiego związków hodowlanych, p. Ostromęcki, został zaproszony na głównego kierownika hodowli bydła w Antoninach, dobrach hr. J. Potockiego na Wołyniu, w których hodowla ma być rozszerzona. Kierownictwo związków w Warszawie objął p. Zygmunt Olszewski.

Wystawa królików we Wrocławiu była urządzona we wrześniu przez Towarzystwo chowu królików „Volkswolt“, zawiązane w roku przeszłym. Na wystawie tej „Belgijskie olbrzymy“ pierwsze zajmowały miejsce. Wszystkich sztuk wystawiono około 200.

Hodowla królików na mięso. „Ognisko nauczycielskie“ dało inicjatywę do bardzo pożytecznej akcji. Wystąpiło ono z inicjatywą założenia krajowego Stowarzyszenia hodowli i chowu rasowych królików we Lwowie i odbyło się w ratuszu w tej sprawie zwołane przez komitet inicjatorów zgromadzenie.

Referował projekt p. Budzanowski, przedstawiając znaczenie hodowli królików, korzyści i wreszcie plan akcji. W obszernej dyskusji zabierali głos: pp. Ihnatowicz, dr. Feldstein, Olszewski, Wojnar prof. Pawlewski, prof. dr. Kadyi, prof. Kolbuszewski i inni.

Wogóle wszyscy mowcy wyrażali się z uznaniem o akcji, podnosząc jednakowoż, że sprawa jeszcze nie jest przygotowaną, że daty co do horoskopów udania się tej akcji są zbyt ogólnikowe, aby mogły stanowić podstawę do realizacyi planu, podnoszono, że hodowla tylko oparta o samych hodowców daje gwarancję powodzenia, a towarzystwa tego rodzaju, jak nauczyły doświadczenia z ostatnich lat cierpią na brak kapitału itd. W rezultacie jednak nieodrzucono samej myśli, lecz wybrano komisję, złożoną w części z hodowców, a w części z poza hodowców, która ma przygotować materiał, na podstawie którego możnaby do akcji przystąpić. Do komisji wybrani zostali pp. dr. Rutowski, Pawlewski, dr. Feldstein, Kolbuszewski, Jonasz, Soleski, Bojarski, Olszewski, Terlecki, Fiałkowski, Budzanowski.

Międzynarodowy związek hodowców drobiu w Brukseli. Zjazd międzynarodowy hodowców drobiu w czerwcu r. b. w Liège, zakończył swoje prace założeniem „Międzynarodowego związku hodowców drobiu“. Ważną rolę grały tu względy weterynaryjno-sanitarne, wymagające zarządzeń międzynarodowych, ogólna bowiem wszystkie państwa obowiązująca umowa dotąd nie istnieje. Główne zarysy ustawy związku międzynarodowego są następujące:

1. Związek ma za zadanie poznanie i obronę interesów hodowania w obec międzynarodowych stosunków w dziedzinie hodowli drobiu i handlu.

2. Związek składa się z narodowych związków i towarzystw, liczących nie mniej stu rzeczywistych członków wszystkich krajów, które zgodzą się na niniejszą ustawę.

3. Każdy związek narodowy albo towarzystwo mają w związku międzynarodowym po jednym przedstawicielu od każdego stu rzeczywistych członków.

4. Rada zarządzająca zbiera się na swoje posiedzenia w mieście Brukseli na wezwanie prezesa zawsze, ile razy prezes uzna to za potrzebne.

5. Ogólne zwyczajne zebranie pełnomocników związku międzynarodowego zbiera się raz na rok w czasie oznaczonym przez zarząd, w mieście wybranem przez poprzednie zebranie. Rada zarządzająca może zwoływać zebrania nadzwyczajne.

Rośl. i Hod. Nr. 41.

Przewóz gęsi. Przez stację Grajewo corocznie wywozi się do Prus do 1,500.000 gęsi. W obec tego, że kolej nie jest przygotowana do tego rodzaju przewozu, trwa on dość długo i masa gęsi ginie i choruje w drodze. To też zarząd kolei południowo-zachodnich obecnie wybudował na stacji Grajewo specjalne baseny wodne, oraz zagony, w których przewieziona kolejną gęsi odbywają na żądanie władz pruskich kwarantannę od 7 do 14 dni, karmią się i odpoczywają, a następnie przepuszczane są do Prus.

Koszt tych urządzeń wynosi rb. 22.000. Pożądanem byłoby, aby takie urządzenia były zbudowane i na innych stacjach pogranicznych Królestwa Polskiego.

Rośl. i Hod. Nr. 41.

Ankieta hodowców bydła. W sprawie dostawy bydła rzeźnego dla Lwowa i nawiązania bezpośrednich stosunków ze strony producentów bydła w Galicyi wschodniej ze Lwowem, prezydium miasta urządziło ankietę. Celem ankiety było osiągnięcie porozumienia w interesie obopólnych korzyści, dla zbytu korzystnego i łatwej aprowizacji miasta; w obecnej bowiem dobie, gdy nie można myśleć ani o otwarciu granicy sąsiedniej, ani o ograniczeniu eksportu, miasto stoosmdziesięciotysięczne chętnie poczyni wszelkie ułatwienia producentom bydła, by skupić na swoim targu ich towar, czem ochroni producentów od dużych kosztów na pośrednictwo, od strat na wadze wskutek dalekich transportów etc.

W ankiecie przyjęło udział kilku znanych hodowców. W obec tego, że nasi hodowcy chętnie widzieliby zbyt swego towaru na targach lwowskich, a miasto prawdopodobnie poczyni dość daleko idące udogodnienia, głównie w postaci kredytu na zakupno wołów przeznaczonych do tuczenia, przeto jest nadzieja, że ankieta nie będzie dla naszego miasta bez korzyści na przyszłość, nie zaradzi jednak ona dzisiejszej drożyznie, to rzecz pewna.

O kredyt jaki gmina miasta Lwowa postarała się w Lwowskiej filii „Bank vereinu“ na wypas wołów — zgłaszają się już licznie nietylko poszczególni hodowcy, lecz także całe towarzystwa okręgowe hodowlane. Dotąd zgłoszeń jest na zabezpieczenie dostawy kilkutysięcy sztuk na luty 1907; są też zgłoszenia na dostawę na maj.

Kredyt na ten cel będący do dyspozycji wynosi 2 miliony koron, a w razie potrzeby może być nawet większy.

Spółki mleczarskie w Prusiech wschodnich. Do istniejącego w Prusach wschodnich Związku spółek mleczarskich należy 28 mleczarni. 25 spółek liczyło w roku sprawozdawczym 822 członków (z 3 spółek sprawozdań nie ma); suma dochodów wynosiła 1,676,926 mk., a rozchodów 1,514,655 mk.; ilość dostarczonego mleka równała się 52,802,953 kg., z czego sprzedano mleka całkowitego 2,465,493 kg. i uzyskano masła 2,101,953 kg. Cena netto spieniężonego w ten sposób kilograma mleka wahała się między 6, 7, a 10 fenigów. Koszta zarządu i ruchu wynosiły w ostatnim roku 455,014 mk., inwentarz żywy i martwy przedstawiał wartość 1,183,589 mk.

Przeł. rol. Nr. 41.

Statystyka drobiu w Galicyi. 31. grudnia 1900 roku, został dokonany w Galicyi pierwszy spis drobiu. Według spisu tego z końcem 1900 roku było w Galicyi 7.754.887 sztuk drobiu, a w tem 6,873.377 kur, 457.939 gęsi, 285.319 kaczek i 133.252 sztuk innego drobiu. W owym czasie innych zwierząt w Galicyi było: 869.138 koni, 2.718.166 sztuk bydła, 962 mułów i osłów, 17.952 kóz, 437.697 owiec, 1.254.334 świń i 211.157 uli pszczoł. Na każdym 1.000 z wymienionych niżej zwierząt domowych w Austrii przypadało na Galicyę: 506 koni, 286 sztuk bydła, 14 mułów i osłów, 18 kóz, 167 owiec, 268 świń, 212 uli pszczoł i 291 sztuk drobiu. Ponieważ obszar Galicyi stanowi 26,16% obszaru, a ludność — 27,98% ludności całej Austrii, ilością zatem koni Galicya znacznie przoduje wśród innych krajów koronnych, ilość drobiu i bydła jest cokolwiek większa, jakby na nią przypadało wedle procentu ludności i obszaru, ilość świń jest cokolwiek mniejszą, jakby należało, a jeszcze w większym stopniu odbiegają od normy pszczoły i owce, wreszcie procent kóz, mułów i osłów jest wprost znikomy. Wysoki procent drobiu w porównaniu z całym państwem zawdzięcza Galicya w pierwszej linii kaczkom, których posiada więcej niż połowę wszystkich sztuk w Austrii 55,18%, potem idą kury — 29,77%, gęsi — 26% i pozostałe gatunki ptactwa — 10,5%. W stosunku do 100 ha produktywnego obszaru Galicya miała 102 sztuki drobiu, gdy tymczasem Czechy, mające w stosunku do obszaru najwięcej drobiu, miały 148 sztuk, a Saleburg, mający najmniej — 20 sztuk. Na każdym 100 mieszkańców Galicya posiadała 106 sztuk drobiu, gdy tymczasem Austria górna, posiadająca procentowo do liczby ludności najwięcej drobiu ze wszystkich krajów koronnych, miała go 148 sztuk na 100 mieszkańców, a Tryest z określeniem, mający najmniej — 6 szt. Gęstość rozmieszczenia drobiu w Galicyi była b. rozmaita; najwięcej, bo 2.121 sztuk na 1000 mieszkańców, a więc dwa razy więcej, jak norma, posiadał powiat sądowy horodeński, najmniej — 38,8 sztuk — powiat Żabie, nie licząc miast, które miały: Podgórze na 1.000-miesz. 17,3 sztuki, Lwów — 3,4, Kraków — 0,6 sztuki. Wreszcie daje się zauważyć bardzo rozmaite rozmieszczenie w różnych powiatach poszczególnych gatunków drobiu. Gdy np. w jednym z powiatów ilość procentowa gęsi w stosunku do ogólnej liczby drobiu wynosiła 19%, w innym spada ona do 1%; to samo tyczy się kur, kaczek i innych rodzajów ptactwa.

Rolnik Nr. 37.

Rybackie Towarzystwo powiatowe w Gorlicach. Dnia 27. czerwca br. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie powiatowego Tow. rybackiego w Gorlicach. Na tem zgromadzeniu nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu Towarzystwa. Prezesem wybrany został ks. kanonik Bronisław Swieykowski; członkami wydziału: Zygmunt Turowicz (wiceprez), Erazm Łoziński (sekretarz), Jan Lorenz (skarbnik), Franciszek Żychliński (konserwator), Bazyl Gęsiecki i Grzegorz Gall.

Okóln. Ryb. Nr. 87.

Z dziesiątego rocznego sprawozdania poznańskiego Towarzystwa Rybackiego. Za czas od 1. kwietnia 1905 r. do 31. marca 1906 r. podajemy najważniejsze dane.

Towarzystwo założone w 1895 r. liczy obecnie 512 członków (polaków 106). Składka roczna wynosi dla członków zwyczajnych 5 mrk., dla nadzwyczajnych 2 mrk.; korporacje przystępujące do Towarzystwa płacą rocznie co najmniej 8 mrk.

Z polecenia Towarzystwa naczelny rybak badał rozmaite stawy i wody, kierował połowem, spuszczeniem stawów pstragowych i przeniesieniem narybku do nowo założonych.

W przeciagu ubiegłego 10-lecia, tj. od r. 1896 wysadziło Towarzystwo w rozmaite wody Poznańskiego:

Łososia: narybku 1.124.280 sztuk, kroczków 2.443 sztuk.

Troci: narybku 33.427 sztuk.

Pstraga strumiennego: narybku 325.830 sztuk, kroczków 4.100 sztuk.

Pstraga tęczowego: narybku 262.300 sztuk, kroczków 450 sztuk.

Pstraga jeziornego: narybku 47.748 sztuk.

Łososia alpejskiego: narybku 159.065 sztuk.

Koregonów: narybku 247.950 sztuk.

Sieji wędrownej: narybku 70.600 sztuk.

Sandacza: tarlaków 1040 funtów, ikry 280.000 sztuk, narybku 63.000 sztuk, kroczków 2.900 i 335 funtów.

Węgorza: narybku 375.650 sztuk, kroczków 20.750 sztuk.

Karpi: jednolatowych 80.450 sztuk, dwulatowych 1.600 sztuk i 6.514 funtów.

Linów: narybku 7.100 sztuk, jednolatowych 69.700 sztuk, dwulatowych 2.330 sztuk, trzylatowych 105 sztuk.

Leszcza: kroczków 12 cent.

Raków: 148.000 sztuk.

Obsadzenie to rozdzielało się na następujące rzeki i ich dopływy: Baryczę, Brdę, Drawę, Gąsawkę, Gldę, Noteć, Odrę, Prosnę, Wartę, Wisłę i Wełnę.

Protokół IV. posiedzenia Tow. galic. lek. wet. odbytego dnia 27. września 1906 r.

1. Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem protokołu poprzedniego posiedzenia, który bez poprawek przyjęto.

2. Sekretarz admin. zdaje sprawy z zaciągniętych w biurze kolej. wiadomości co do kart abonamentowych w sprawie wniosku kol. prezesa. Po krótkiej dyskusji proszono kol. prezesa i skarbnika, żeby osobiście zasięgnęli informacji o tej sprawie u dyr. kol.

3. Prezes przedkłada pismo Namiestnictwa z żądaniem opinii co do konsygnowania paszportów na nierogaciznę, dostarczaną do władowania na na kolejach. Sprawę tę przydzielono do referatu kol. Tychowskiemu.

4. Pismo Tow. gospod. we Lwowie w sprawie zaopiniowania programu co do popularnych wykładów przy porodach u krów i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach u zwierząt domowych. Sprawę tę oddano do referatu kol. Szwarcowi, zaś do koreferatu kol. Skucińskiemu i Friedowi.

5. Koreferat kol. Nowaka w sprawie odszkodowania za wydatki i szkody poniesione przy wykonywaniu rękoczynów przez weterynarzy urzędowych.

6. Referat kol. Lindenbauma w sprawie mianowania rezerwowych weterynarzy wojskowych.

Referat ten oddano do koreferatu kol. Tychowskiemu.

7. Referat kol. Biena w sprawie wniosku Krügera co do przyjmowania ogłędzin lekarskich przez weterynarzy powiatowych w miejscach, gdzie nie ma weterynarzy miejskich, zapłatę nie poniżej 1000 koron, jeżeli gmina może tyle płacić, lub jeżeli przedtem za czynności te tyle płaciła.

8. Referat Keltera w sprawie kontroli agend weterynaryjnych, pełnionych przez wet. pow. osobiście, a nie przez żandarmeryę, etc.

9. Odpowiedź na pismo nasze do Ak. wet. w Wiedniu w sprawie przyjmowani na koszt rządowy abiturjentów.

Uchwalono takie samo pismo jak posłano do Akademii, wysłać także do ministerjum.

Poczem z powodu spóźnionej pory posiedzenie zamknięto.

Protokół V. posiedzenia Wydziału Tow. gal. lek. weterynaryjnych, odbytego dnia 7. październ. b r, a zwołane specjalnie dla omówienia projektu urządzanych przez c. k. gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie popularnych wykładów, o pomocy przy porodach u krów i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach u zwierząt domowych, przysłanego przez to Tow. Wydziałowi do zaopiniowania.

Obecni oprócz Wydziału zaproszeni kol.: Kretowicz, Lang, Sochaniewicz, Skuciński, Proskurnieki. Prezes wezwał kol. Szwarca do odczytania przez niego referatu w tej sprawie, kol. Skuciński odczytuje swój koreferat, Prezes zaś odczytuje w tej sprawie koreferat kol. Frieda, który z powodu słabości, osobiście na posiedzenie przybyć nie mógł.

Nad sprawą tą rozwinęła się bardzo żywa kilkugodzinna dyskusya, poczem uchwalono wniosek kol. Hajdukiewicza. a to wybrać komisję z czterech członków, którzyby opracowali odpowiedź dla Tow. gosp.

Do komisji tej, proponuje kol. Grabowskiego, Sochaniewicza, Langa " i Szwarca.

Do wiadomości wydziału podano że

wykłady popularne z demonstracyami z zakresu weterynaryi odbyły się dnia 26. i 27. lipca w Starym Samborze i Chyrowie. Wykładał weterynarz Tow. gosp. Krüger „O pomocy w nagłych wypadkach chorobowych zwierząt domowych i o pomocy porodowej u krów i że

w komisji zakupna bydła rozplodowego wysłanej przez Tow. gospodarskie do Szwajcaryi, brał udział jako rzeczoznawca fachowy weterynaryjny Krüger.

Protokół VI. nadzwyczajnego posiedzenia Wydziału Tow. gal. lek. weterynaryjnych. Z powodu zgonu ś. p. kol. Jana Szczerby odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Towarzystwa, na którem, po zaznaczeniu przez Prezesa zasług zmarłego i uczczeniu jego pamięci przez powstanie, uchwalono przesłać Rodzinie imieniem Towarzystwa telegraficznie wyrazy współczucia i uprosić kolegów: Stupnickiego z Dobromila, Panka z Krosna, Pilata ze Strzyżowa i Mgleja z Rzeszowa. aby wzięli udział w pogrzebie, jako reprezentanci Towarzystwa. — Nadto uchwalono złożyć na trumnę zmarłego wieniec i przeznaczono z funduszu Towarzystwa 100 koron na fundusz wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych.

K O N K U R S Y.

Zwierzchność gminna król. wol. miasta Kamionka strumiłowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza z płacą roczną 1200 koron, z prawem do stabilizacji po jednorocznej nienagannej służbie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe należycie udokumentowane podania najdalej do 30. listopada 1906 na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej, która na żądanie bliższych informacji w zakres czynności weterynarza wchodzących udzieli.

Kamionka str. w październiku 1906.

Burmistrz
F. Juchum.

Bołszowce. Posada lek. wet. miejskiego, płaca 1000 koron, termin 25. października.

Krystynopol. Posada lek. wet. miejskiego. płaca 1200 koron, termin 15. listopada.

Od Wydziału galic. Towarzystwa w terynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechceli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow. Lwów, c. k. Namiestnictwo

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

Aby zapobiedz zagubieniu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżące. i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. mag. Stanisław Królikowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)
pod zarządkiem Franciszka Kattnera — ul. Cicha 1. 5